12.





DYARYUSZ

DYARYUSZ
PODROZY OYCA SWIĘTEGO
PIUSA VI. PAPIEZA

DO WIEDNIA w ROKU 1782. ODPRAWIONEY.

z Rożnych Publicznych Gazet

ZEBRANY,

Y dla przysługi chwalebney ciekawości Ludzkiey

Do DRUKU PODANY.

Przez JMci Xiędza PAWŁA Kollacza Altarzystę Rożańca Swiętego, przy Kościele Farnym Sarnowskim,



W KALISZU

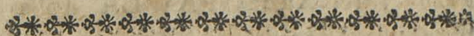
w Drukarni J. O. X. Jmci Prymasa Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego.

Roku Pańskiego 1782.



PRZESTROGA.

JEżeli łáskawy Czytelniku w tym Diaryuszu iaką omyłkę postrzeżesz, będąc zkądinąd álbo z inszych Gazet inaczey uwiadomiony; tedy błąd ten álbo tym Gazetom, ktore czytałeś, álbo tym, ktore w rękach moich były, racz przypisać. Ja z moiey strony upewnić mogę, iż te ciekawe wiadomości, ktorych tobie udzielam, z wielorakich Gazet wiernie zbierałem.



IMPRIMATUR.

ANDREAS MROCZYNSKI,
Cenſor Librorum per Archi-Diecæſim Gneſnenſem.

mpp.





NIżeli tę uwagi godną, i przez kilka set lat nieſłyſzaną podroż opiſać zacznę; za rzecz potrzebną ſądzę, ábym wprzod Korreſpondencyą między Oycem S. PIUSEM VI. i JOZEFEM II. Ceſarzem Rzymſkim względem tey podroży Czytelnikowi memu podał.

Breve *Oyca S. do Cesarza JMCi Rzymskiego dane w Rzymie 15. Grudnia Roku 1781.*

Naſzemu nayukochańſzemu w Chryſtuſie Synowi, JOZEFOWI, Apoſtolſkiemu Krolowi w Węgrzech, Krolowi w Czechach, i obranemu Ceſarzowi Rzymſkiemu,

PIUS VI. Papież życzy, &c.

NAyukochańſzy Synu &c. Naſz kochany Syn Franciſzek Herzan, S. Kościoła Rzymſkiego Kardynał, Waſzey Ceſarſkiey



MCi u nas pełnomocny Minister, 9. dnia przeszłego miesiąca Listopada podał nam oświadczenia pełny list Jego, pisany 6. Październiką, ktorym Wasza Cesarska MC na Nasz dany 25. Sierpnia odpowiadać raczyłeś. Z tego z wielkim żalem Naszym wyczytaliśmy, że Nasze usilne proźby i nalegania, ábyś Wasza Cesarska MC Stolicy Apostolskiey w possessyi naydawnieyszego prawa do rozdania Biskupstw, Opactw i Prelatur w Kraiach swoiey Lombardyi trudności nie czynił, nic nie skutkowały, lecz że Wasza Cesarska MC mocno przedsięwziąłeś, rozdanie ich, iako do swoiey naywyższey władzy należące, sobie przywłaszczyć.

Nayukochańszy w Chrystusie Synu! nie zamyślamy tu żadną miarą z Waszą Cesarską MCią w podobne wdać się rosterki, iakie w pośrzodku wiekow przeszłych powstały; gdy potym Kościoł po przy-

wro-

wroconym pokoiu znowu do posſeſſyi ſwoich dawnych praw i karności, od ſamych nawet powſzechnych Zborow zawſze potwierdzonych przyſzedł. Od takowych nieſnaſek umyſł Naſz bardzo ieſt daleki, i brzydzi ſię niemi; i owſzem napełniony ieſt ową Oycowſką miłością, ktorą zawſze ku Waſzey Ceſarſkiey MCi zachowaliśmy. Z tym wſzyſtkim prosiemy Go w Panu, ábyś nie rozumiał, iż prawom Jego i Krolewſkiey Jego zupełney władzy krzywda iaka dzieie ſię, kiedy My za pewną i niewątpliwą rzecz utrzymuiemy, iż Apoſtołom, gdy Kościoły ſundowali, i im Biſkupow i Kapłanow podawali, ani w myśli nie poſtało, aby przez to prawa i władzę świeckich Mocarzow naruſzyć mieli. Ten zwyczay od Apoſtołow wprowadzony, Kościoł zawſze za ſwoy właſny poczytał, i ſtatecznie utrzymywał bez wſzelkiego naruſzenia prawa Re-

gnantom należytego. Przeciwnie zaś, gdyby władza rozdania godności duchownych do właſnego prawa Xiążąt świeckich należeć miała, tedy wſzelkie prawo do rozdania urzędow duchownych nie tylko Stolicy Apoſtolſkiey, ale też wſzyſtkich Biſkupow po całym świecie zupełnie uſtałoby, i nawet ſama zbawienna karność Kościelna, mocą ktorey Zbory ſię nakazuią i zakazuią, upadłaby. Co niepodobna ieſt rzecz, aby ſię tego przykładna Waſzey Ceſarſkiey MCi pobożność domagać miała.

Co ſię zaś tycze dobr, ktore *Beneficia* Kościelne z ſzczodrobliwości i dobroczynności bogoboynych Xiążąt i innych prawowiernych Panow otrzymały; tedy wiadomo ieſt Waſzey Ceſarſkiey MCi, iż te do tych czas zawſze w Kościele Bożym były miane za rzeczy BOGU poświęcone, ktorych ſię tykać nie godzi; tak dalece, iż ie-

iednomyślny głos i zdanie wszystkich Oycow Swiętych, i prawowiernego ludu zawsze było, że nie wolno te dobra na inszy pożytek obracać, iedno na ten, na ktory są poświęcone; przeciwko czemu tylko ci wykroczyć nie wzdrygaią się, ktorzy dobr duchownych BOGU należących (iako Trydenckie *Concilium* po wielu innych mowi,) od kupy innych dobr nie rozeznawaią. Zeby zaś trzymanie tych duchownych dobr żadnego podeyrzenia álbo szkody nie sprawiło, ktoraby się zdała spokoyność Państw mięszać; czuwa na to Stolica Swięta, i My sami naybardziey staramy się, aby żadni Kościołom Katedralnym, Opactwom, &c. nie byli przełożeni, ktorzyby Panu Kraiowemu byli podeyrzeni, albo nie podobali się. Jako w tey mierze ani Nayiaśnieysi Przodkowie Waszey Cesarskiey MCi, ani też Naychwalebnieysza Jego nie dawno zeszła

Ma-

Matka, naymnieyſzego wątpienia nie mieli.

Ta Pani żądała od Benedykta XIV. żeby Jey i Naſtępcom Jey prawa prezentowania nie Biſkupow, lecz tylko Opatow w Włoſkiey do Auſtryi należącey ziemi pozwolił, za co iednak Stolicy Apoſtolſkiey niby w nadgrodę, prawo zoſtawić miała, aby taż Stolica na pożytek poddanych Papieſkich penſye naznaczyła. Ceſarzowa do tego intereſſu zażywała naſzego kochanego Syna Kardynała *Migazzi*, ktory w ten czas był *Auditor Rotæ Romanæ*, od ktorego Waſza Ceſarſka MC łatwo możeſz mieć dalſze obiaśnienie. Papież w ten czas oświadczył ſię, iż mocno ſobie życzy, aby ſzczera i gruntowna iednomyślność między Stolicą Apoſtolſką i Ceſarzową JeyMCią do ſkutku była przywiedziona, i ſam do tego wſzyſtkiego chętnie przyłożyłby ſię, coby do tego pomogło;

lecz

lecz oraz przy tym wyznał, iż też naypilnieyſzy wzgląd mieć muſi na utrzymanie powagi, i godności Papieſkiey, ktorey zdałby ſię bez wątpienia zaniedbywać, gdyby tego uſtąpił, i zaniechał, co Jego Przodkowie zawſze utrzymywali i wykonali, to ieſt prawo rozdania tych Opactw i Prebend; i pamiątka Imienia Jego byłaby u ſwoich Naſtępcow i u potomności w nienawiści, gdyby choć iednym pociągnieniem piora, tego Papieſkiego Prawa i Przywileiu uſtąpił. Gdy potym rożne uwagi względem wſpomnioney nadgrody i penſyi przywiodł, przyſtąpił do konſekwencyi, ktoreby po tym wſzyſtkim naſtąpiły, i rzekł: przy teraźnieyſzey uſtawie poddani Waſzey Ceſarſkiey MCi we Włoſzech do naypierwſzych urzędow i godności u Stolicy Apoſtolſkiey bez naymnieyſzey rożności od drugich przypuſzczeni bywaią; prawie zawſze

nie-

niektorzy z nich do godności Kardynalskiey, á niekiedy i do naywyższey Papieskiey byli wyniesieni. Gdyby więc ta w ten czas pożądana odmiana swoy skutek wzięła, tedy przewidziałby, że owi poddani Jey Cesarskiey MCi napotym wszystkie takowe pożytki poniewolnie straciliby, i wcale byliby od nich wyłączeni.

Wiemy dowodnie, że skoro te wszystkie Benedykta zdania Nayiaśnieyszey Matce Waszey Cesarskiey MCi były przełożone, Ona według swego wspaniałego uznania słuszności, dalszych swoich do niego pretensyi odstąpiła; bo na samo Imię Benedykta XIV. miała naywiększy wzgląd, znała iego mądrość, i o wielkim iego przywiązaniu ku sobie i całemu Domowi Austryackiemu była przeświadczona; ktorego to nieodmiennego przywiązania, poki żył, wielorakie dał dowody; gdy zaraz na początku Pa-

pie-



pieſkiego ſwego panowania, kiedy Waſza Ceſarſka MC w nadziei tak wielkiego Dziedzictwa narodziłeś ſię, ſam bydź Oycem Jego Chrzeſnym ofiarował ſię, i przez ten związek duchownego powinowactwa, tym bardziey Go z ſobą i z Stolicą Apoſtolſką chciał ziednoczyć.

Już dla tey ſamey przyczyny, naymilſzy w Chryſtuſie Synu! chcemy i my tym chętniey z Nim traktować, i mamy naywiękſze żądanie Jemu iak Oyciec ſynowi łagodnie i pouſale tak wzwyż wſpomnione, iako też ieſzcze i inne rzeczy przełożyć, ktore zaraz na początku panowania Jego były wykonane, i ktore nas w naydotkliwſzą do tych czas ieſzcze trwaiącą á ulitowania godną boleść wprawiły i zanurzyły. Gdy My zaś przenikamy, że takowe traktowania bez uſtney rozmowy wielu trudnościom byłyby wyſtawione; tedy

nie

nie uważaiąc na przeciąg i niewygody podroży, na lata Nasze, i słabość zdrowia naszego, przedsięwzięliśmy udać się do Wiednia do Waszey Cesarskiey Mci, bo ta nadzieia i pociecha nas naylepiey przy zdrowiu utrzyma i umocni, iż będziemy mieli sposobność rozmowienia się z Waszą Cesarską Mcią, i Jemu ustnie oświadczenia się, iak bardzo pragniemy Jemu się przypodobać, á oraz prawa Kościelne z prawami Iego poiednać.

Przeto uprzeymie upraszamy Waszey Cesarskiey Mci, ábyś raczył te nasze zamysły iako dowod szczegulnego naszego szacunku Osoby Jego przyiąć, przez ktore życzemy sobie z Waszą Cesarską Mcią, wszystkie obowiązki miłości, iednomyślności i przyiaźni złączyć. Oto prosiemy Go nie dla iakiego prywatnego interesu Naszego, ále dla powszechnego obowiązku ku Religii, ktorey My nienaruszoną

wier-

wierność z naſzego Apoſtolſkiego Urzędu tak, iak Waſza Ceſarſka Mość obronę winniśmy. Jeżeli Waſza Ceſarſka Mość tę powinność wykonaſz, i obronę Kościoła Bożego, ktorey ſobie oſobliwie w tych czaſach u Niego dopráſza ſię, na ſię weźmieſz, tedy przez to ſwoią moc, pomyslność i ſławę znacznie pomnożyſz. Ażeby takowe wſzyſtkie przedſięwzięcia i działania przez Niego za pomocą Bożą do pożądanego przyſzły ſkutku, przeto zawczaſu Waſzey Ceſarſkiey Mci i całemu Domowi Auſtryackiemu Naſzego Apoſtolſkiego Błogoſławieńſtwa nayłaſkawiey udzielamy. Dan w Rzymie 15 Grudnia, Roku Pańſkiego 1781 Naſzego Papieſtwa ſiodmego.



Od-

Odpowiedź Cesarza JMci na to Breve *Papieskie.*

Nayświętszy Oycze! &c.

ODebraliśmy od Nuncyuſza Waſzey świątobliwości Arcybiſkupa *de Berytho*, i Biſkupa *de Monte Fiascone*. Liſt Jego dany 15. dnia przeſzłego mieſiąca i roku, ktorym Waſza świątobliwość na Naſz dany 6. Pazdziernika odpowiadaſz i donoſiſz, że na Naſzą prośbę względem rozdania Biſkupſtw i Duchownych Beneficiow w Naſzey Lombardyi pozwolić nie możeſz, lubo chętnie na nią pozwoliłbyś. Jak nieſpodziewana Nam ta odpowiedź była, i iak nieprzyiemną czułość ona w naſzym umyśle ſprawiła, ſłowami tego wyrazić nie możemy; gdy pewna naſza wiadomość, iż ſprawiedliwie ſobie poſtępuiemy, nas przymuſi, ábyśmy prawa naſzego, niech z tąd wyniknie, co chce, używali; Co

Co w reſzcie przedſięwięcia Waſzey świątobliwości Nam na końcu liſtu Iego odkrytego ſię tycze, iż ſam do nas przyiachać, i uſtnie z nami w tey rzeczy rozmowić ſię chceſz; przyimuiemy to z wdzięcznością i ukontentowaniem, nie tylko za oſobliwſzy, ále też względem tak długiey i tak przykrey podroży za wcale zbyteczny dowod Papieſkiey ku nam życzliwości. Jako więc Nam miło i pożądano będzie, Waſzą świątobliwość widzieć, i z Nią ſię oſobiście rozmowić, tak nie mniey też mamy tę pewną ufność, iż na trudności tak dalekiey drogi nie z inſzey pobudki odważyſz ſię tylko ábyś przychylność ſwoią ku nam pokazał, i oraz iawny dał dowod iak ſkłonny ieſteś do pomnożenia wiáry i ſłużby Boſkiey w Kraiach naſzych, i do lepſzego wyćwiczenia poſpolſtwa [ktore bez doſkonałey i tak publicznemu dobru Pańſtwa, iako

też

też okolicznościom czaſu przyzwoitey poprawy ſamego nawet Duchowieńſtwa ciężko może być wykonane] wſzelką pilność i ſtaranie z Nami ſpołecznie łożyć.

Sądziemy iednak, (czego żadną miarą zamilczeć niepowinniśmy) że w tych rzeczach, ktore na pożytek Religii, na lepſze uſtanowienie karności Kościelney, á względem tey na ſprawiedliwe wykonanie władzy Pánuiącemu należytey, w kraiach i Krolеſtwach náſzych po doſkonałym rozmyśle poſtanowiliśmy, tak przekonani ieſteśmy, iż nic áni wymyśleć áni przytoczyć nie podobna, coby Nas do odſtąpienia zamyſłow naſzych kiedy pobudzić mogło. Toż ſamo iuż My w wſpomnionym liście 6. Pazdziernika roku przeſzłego do Waſzey świątobliwości danym, i nie dawno tuteyſzemu Iego Nuncyuſzowi przez naſzego Nadwornego Kanclerza 19 dnia przeſzłe-
go

go miesiąca na piśmie, i sami ustnie oznaymiliśmy.

Nic więc nię zostaie tylko Waszey świątobliwości usilnie upraszać, ábyś był doskonale przekonany, że My w rzeczach, ktore się wiary i Kościoła tyczą, też same zdania zachowuiemy, ktore Synowi i Obrońcy iego przystoią; i że niczego sobie bardziey nie życzemy, iak nasz wzgląd i uniżoność ku Waszey świątobliwości publicznie okazać. Tym czasem prosiemy BOGA áby Go dla Kościoła swego długo przy doskonałym zdrowiu záchować raczył. Dan w Wiedniu 11 Stycznia 1782.



Bre-

Breve *Oyca S. Piusa VI. do Cesarza JMCi.*

Nayukochańſzy w Chryſtuſie Synu.

Z Liſtu bardzo obowiezuiącego Waſzey Ceſarſkiey Mci tę pożądaną odebraliśmy wiadomość, żeś z wielkim ukontentowaniem na przedſięwziętą podroż naſzą zezwolił. Náſza z tąd rádość ieſt niewypowiedzianie wielka ponieważ przez to otrzymaliśmy ſpoſobność Waſzą Ceſarſką Mość naſzego nayukochanſzego w Chryſtuſie Syna do ſerca naſzego przytulić, z nim mowić, i Iemu wewnętrzne zdania naſze oſobiście otworzyć, ktore iedynie do tego zmierzaią celu, ábyśmy Jemu przyſługi ochotę, i przyiaźni obowiązek pokazali. Jeżeli będziemy w ſtanie Waſzą Ceſarſką Mość w tym przeświadczyć, tedy naſze z podroży wynikaiące niewygody za ſowicie nadgrodzone oſądziemy.

Tą

Tą nadzieią zachęceni, i wystawieniem sobie Jego pobożności zagrzani, w krotce w drogę wybierzemy się, i w Imię Boskie naszą podroż do Waszey Cesarskiey Mci ochotnie odprawiemy, nie z inszym usiłowaniem i względem, iak tylko ábyśmy Waszą Cesarską Mość z Kościołem, z Nami i Stolicą Apostolską przez nayściśleysze miłości węzły złączyli. My z Assystencyą naszą duchowney Osoby zwyczaiem tam w domu Nuncyatury staniemy, ponieważ naszą powagę i dostoyność, ktorey tam utrzymać nie możemy, w niczym innym iak iedynie w Waszey Cesarskiey Mci dobroci, łasce, á ztąd wynikaiącym ściśleyszym zwiąsku i umysłow iednomyślności widzieć pragniemy.

Teraz dla większego delikatney naszey Oycowskiey miłości potwierdzenia przed czasem Waszey Cesarskiey Mci Apostolskiego Błogosławieństwa udzielamy w u-

 po-

pominku, ktory Mu na otrzymanie Boskiey obrony z sobą przywieść prágniemy. Dan w Rzymie 9. Lutego, Roku 1782 náſzego Papieſtwa, ſiodmego.

Respons Cesarza JMCi na to Breve.

Oycze Nayświętſzy!

SKoro z Liſtu Wáſzey świątobliwości 9. dnia tego mieſiąca do Nas piſanego, á od Jego Nuncyuſza Nam dziś oddanego, o Jego do Nas podroży upewnieni byliśmy, nic więcey Nam nie zoſtaie, iák tylko powtorzyć, żeśmy gotowi nie tylko Waſzą świątobliwość w iák náyprzyzwoitſzy ſpoſob i Synowſkim uſzanowaniem przyiąć, ále też ſtarać ſię, áby Jego tu bytność według Jego upodobania, ſwoie, na ktore tylko można będzie ſię zdobyć, miała wygody; poniewaz wyſoka, od Jego świętey Oſoby nierozdzielna go-

godność wszystko to nadgradza, náczym powierzchowney wspaniałości schodzi.

My za obowiązek sobie bierzemy, o wszystko, co tylko do pomnożenia wygod służyć może, ile można, postarać się. Oto tylko prosiemy, ábyś Wasza świątobliwość mieszkanie, ktore w części Naszego rezydencyalnego Zámku ofiaruiemy, przyiąć raczył; bo to z zobopolną Naszą dostoynością zgadza się, i sama okoliczność tego koniecznie wyciąga. Tym sposobem w czásie Jego tu bytności, bliżey siebie będziemy, i poufáley będziemy mogli z sobą obcować.

Ukontentowania, ktore sposobność widzenia się z Nim, i osobiście uczczenia Jego Nam przyniesie, nie możesz sobie Wasza świątobliwość żywiey w myśli wyobrazić, iák kiedy o naydoskonalszym naszym poważeniu zechcesz być przeświadczonym i upewnionym,

że BOGA o szczęśliwe Jego powodzenie i zachowanie ku lepszeniu Kościoła swoiego nieprzestannie prosiemy. Dan w Wiedniu 26 Lutego, Roku 1782,

PRZYSTĘP

DO DYARYUSZU TEY PODROZY

W Przod, niżeli Pius VI. Papież w drogę do Wiednia się wybrał, uczynił testáment w przypadku śmierci, gdyby ta w tey drodze nastąpiła, ktory oddał swemu naypierwszemu Marszałkowi nadwornemu, zalecaiąc mu, áby o duszy iego, gdyby umrzeć miał, pamiętał; na co obydway zapłakali.

25. Lutego miał Konsystorz, w ktorym zniosł dawną tę Bullę: *Ubi Papa, ibi Roma*, gdzie Papież tam i Rzym, to iest: na ktorym mieyscu Pápież umiera, tam też inne-

nego obieráć trzeba; i poſtanowił, áby, gdyby w drodze umarł. *Conclave* w Rzymie na Elekcyą nowego Papieża odprawiało ſię. W tymże Konſyſtorzu Kardynali mu tę podroż dla ſłabości zdrowia iego odradzali, ále gdy gruntowne iego przyczyny uſłyſzeli, iednomyślnie zawołali: *optimè beatissime Pater*, dobrze nayświętſzy Oycze.

27. Lutego roku 1782. Pius VI. Papież z Rzymu do Wiednia w małey aſſyſtencyi wyiachał; trzy tylko z ſobą miał powozy, z nim do karety wſiedli *Mſgr Marcucci* Patryarcha Carogrodzki, Viceregent Rzymſki, i *Mſgr Contessini* Arcybiſkup Ateńſki, w drugich powozach Dworſcy iego naydowali ſię.

O połnocy dnia wyiazdu ſwego ſam ieden do grobu SS. Apoſtołow Piotra i Páwła poſzedł do ktorych bardzo nabożny ieſt, i przyczynie ich mocno ufa. Tam gorąco ſię pomodliwſzy, interes ſwoy im

im usilnie polecił. Zrana Mszą S. odprawił, i drugiey ieszcze słuchał; á tak w podroż się wybrał.

Wielki Xiąże Moskiewski, ktory go wielce szacuie i kocha, i iuż przedtym kilka razy z nim się był widział, chcąc ieszcze raz z nim się widzieć, umyślnie z *Neapolim* przyśpieszył, i z nim się w dzień wyiazdu w Kościele S. Piotra na poł godziny rozmowił, bardzo bogate futro na drogę mu podarował, i aż do powozu go odprowadził. Oyciec Swięty mu wzaiemnie model Statuy Traiana Cesarza z Kamienia *Lazuli* wyrobiony, no 6000 Szkudow dla przedziwney roboty kosztuiący ofiarował.

Na drodze w Watykanu aż do bramy *del populo* i za bramą ieszcze na cztery mile Włoskie, wielka liczba Państwa i pospolitych ludzi naydowała się, tak iż cięszko było powozem pospieszyć; ktorzy Papieżowi szczęśliwey drogi, zdrowie

wia i powrotu życząc, płakali, i ſamego Papieża ich przychylnością wzruſzonego do płaczu pobudzili. Droga áż do *Castel novo* była ſzeſcio-czworo- i dwukonnemi powozami wſzędzie okryta, i Oyciec Swięty wſzyſtkim z obuſtron dawał błogoſławieńſtwo.

Stanąwſzy w dobrym zdrowiu w Mieście *Otrykoli*, napiſał liſt do Kardynała Sekretarza *Status*, i kazał ſię kłaniać wielkiemu Xięſtwu Moſkiewſkiemu. *W Cesenie* Mieście Oyczyzny ſwoiey, ſtanął w domu ſwoiey Familii; nawiedził ſwoią Sioſtrę Zakonnicę w Klaſztorze Swiętey Katarzyny, krewnego ſwego Kardynała *Bandi* mile obłapił, i ze wſzyſtkiemi ſwemi Powinowátemi u iednego ſtołu iadł, przy ktorym dzieci Sioſtry Jego, ſynaczek w piątym i córká w ſiodmym roku, z Nim obok ſiedzieć muſiały. Z Bononii Pan *Zambeccari* Krolewſki Hiſzpańſki

Mi-

Minister do Ceseny przyiachał, áby Papieżowi imieniem swego Monarchy szczęśliwey podroży życzył. Krol Hiszpański miał pochlebny list do Papieża napisać, w ktorym zazdrosci Cesarzowi, iż Oyca Swiętego będzie miał Gościem u siebie.

9. Marcá Papież w Bononii stanął. 10. Marcá przybył do Ferrary, wysiadł przy Kosciele Dominikańskim. *Msgr Mattei* Arcy-Biskup tameczny otworzył Karetę, chciał Papieżowi nogi pocáłowáć, ále On tego nie dopuścił, lecz wysiadłszy, mile go obłapił. Tám Papież przez Kurierow z Wiedniá i od Królá Gardyńskiego odebrał listy, na ktore natychmiast odpisał. Rzeczpospolita Wenecka dwoch Prokuratorow S. Márka Panow *Maniro* i *Contarini* ná przyięcie Oycá Swiętego w tymże Państwie naznáczyła.

13. Marca ſtanął w Gorycyi u Grafa *Cobenzl*, gdzie zgromadzona Szlachtá do całowania nog byłá przypuſzczona. Jadł oſobno u iednego ſtołu; u drugiego iedli *Msgr Garampi* Nuncyuſz Wiedeńſki, ktory był przeciwko niemu wyiachał, Graf *Cobenzl* i Papieſcy Monſignorowie.

16. Marca przyiachał do *Laubach* (*Labacum*) tam zaſtał Arcy-Xiężniczkę Marią Aronę, ktora tám z *Klagenſurtu* była przyiachałá.

19. Marca ſtánął w *Græcium*, dokąd z Wiedniá na przeciwko Niemu byli wyiechali Kardynał *Migazzi* Arcy Biskup Wiedeńſki i Poſłowie: Hiſzpańſki, Portugalſki, Sardyńſki i Wenecki.

20. Marca nocleg odpráwił w Zamku Stubenbergſkim w *Wieden* w Styryi. Grafowa *Stubenberg* z Domu *Lanthieri* przy nadziei będąca, odważyłá ſię ſwego wielkiego Gościá w Kmotry záproſić, i

Pa-

Papież ná to łaskáwie zezwolił. Pytał się iey Oyciec Swięty: gdzieby iey mąż był? na co oná odpowiedziała, iż zá rozkazem Cesarskim poiachał znieść pewny Klasztor. W podroży, gdzie nocował Papież, posługuiącym 50. Cekinow rozdać kazał. Graf Ludwik *Braschi Onesti* Wnuk Papieski także za nim z Rzymu do Wiedniá poiachał.

Cesarz ná przedpokoiách swoich publicznie miał powiedzieć: Wizyta Wielkiego Xięstwa Moskiewskiego była mi wielce szácowna; ta, ktorą mi Papież chce oddáć, wzrusza mię; lecz trzecia, ktorey się ieszcze przed końcem roku tego spodziewam, cáłą Europę w podziwienie wprawi.

21. Marca Cesarz JMC z Arcy-Xciem Maximilianem do Wiedeńskiego *Neustadt*, á 22. Marcá do *Neunkirchen* ná przeciwko Papieżowi wyiáchał. Z daleka Go postrzegł-

ftrzegłfzy, fkoro tylko z nim fię ziáchał. Papież i Cefarz z powozow fwoich wyfiedli, i mile fię przywitali.

Oyciec S. przyiachał w długiey fukni z półfukienka koloru perłowego; ná głowie ná właſnych fwoich włofach (lubo będąc ieſzcze Kardynałem przy Elekcyi fwoiey ná Papieftwo nofił perukę) miał czapeczkę białą iedwabną i czerwony okrągły kapeluſz wąſkim złotym galonem i fznurem złotym ozdobiony. Choć iuż liczy 60. lat, zdaie fię iednák ich tylko mieć pięćdziefiąt; i ieft Ofoba piękna, żywey cery, rofła i miła.

Cefarz wziął Oyca S. do fwoiey Karety, w niey pierwfzego mieyfcá mu obok uftąpił, i o godzinie 11. z nim do *Neustadt* przyiáchał. Tám niżeli konie przeprzężono, oprowadził go po rożnych ciekawych mieyfcach, á koło godziny 12. znowu wfiedli do Karety,

ty, i przy niezmiernym konkurſie ludzi do Wiedniá iáchali. Jedni liczyli nád 200, drudzy koło 300, Karet, á ludzi 2000. tyſięcy, ktorym Oyciec S. z Kárety z obu ſtron nie przeſtaiąc błogoſławieńſtwo dawał.

Zá niemi iáchał Arcy-Xiąże Maximilian, potym ſzedł powoz Papieſki z Patryarchą *Marcucci* i *Mſgr Contessini*, ná koniec reſzta áſſyſtencyi Papieſkiey. Przy Liniách przed miaſtem ſtałá Ceſarſka ſzlachetna Węgierſka i Polſka Gwardya, ktora áż do Zamku konwoiowáła. Stánęli w tym ſtołecznym Mieście po południu koło godziny trzeciey, i Ceſarz ſam dopomogł Papieżowi wyſieść z Karety. Miniſtrowie i Urzędnicy Ceſarſcy i Nuncyuſz Papieſki przy Zamku czekaiąc, Oycu Swiętemu i Ceſarzowi aż do pokoiow Ceſarſkich aſſyſtowali. Tam krotko zábawiwſzy, Ceſarz z Papieżem poſzli do *Oratorium*, á Miniſtrowie i

Ka-

Kawalerowie do Káplicy Zamkowey, gdzie przy Kapeli záśpiewano: *Te DEUM Laudamus*, wyſtawiono Nayświętſzy Sákrament, i dáno Nim Benedykcyą, potym wrocili ſię káżdy do ſwoich pokoiow.

Oyciec Swięty w pokoiách ſwoich zaſtał ludzi Ceſarſkich do ſwoiey uſługi; w pierwſzym Ceſarſkiego Számbelaná, z ktorych co dzień inſzy mu uſługuie; w drugim trzech z Niemieckiey, trzech z Węgierſkiey, i trzech z Polſkiey ſzlachetney Leibgwardyi; á w trzecim Ceſarſkich Lokaiow. Szambelan proſił Papieżá, áby, kiedy mu ſię będzie podobało gdzie wyiácháć, to dniem wprzod oznaymił, żeby dla odwrocenia tłumu dyſpozycyą uczyniono. Wybráno też dla Niego w ſtayniach Ceſarſkich kilká koni do przeiażdżki, bo przeiażdżka konna zdrowiu iego mocno ſłuży; lecz w dálſzym opiſaniu iego

tam

tám zábawienia nie doczytałem ſię, áby iey kiedy był używał.

Wieczorem Arcy-Xże Maximilian pierwſzą Oycu S. oddał wizytę; po nim záraz Kardynał *Herzan*, ktory też tego dnia z Rzymu do Wiedniá był przyiachał, u niego miał Audiencyą. Potym náſtąpiłá Kolacya, ktorą Oyciec Swięty ſam iadł. Zwyczaynie tylko raz ná dzień iada, i to koło godziny piątey wieczorney álbo ieſzcze poźniey, i tylko ſześć (drudzy piſzą że ośm) potraw każe ſobie zaſtáwić, między ktoremi codzień pará iay miękko gotowánych, á na ſtole zawſze muſi leżeć Cynámon, ktory gryzie. Z kuchni Ceſárſkiey codziennie w pokoiách Papieſkich trzy ſtoły záſtawiáią, ieden dla ſamego Papieżá, (przed ktorym Kucharz przynoſząc potrawy klęka) drugi dla iego Prałatow Mſgnorow *Marcucci* i *Conteſſini*, trzeci dla reſzty Dworu iego.

Ná

Na przybycie Oyca Swiętego do Wiednia nápiſano naſtępuiący Chronoſtyk:

Lætare, pIUs ſeXtUs CUM Joſepho ſeCUnDo.

23. Marca zrana Oyciec Swięty Ceſarzowi i Arcy Xciu Maximilianowi pierwſzą oddał wizytę, i miał z Ceſarzem pierwſzą konferencyą, ktora ná połtory, drudzy piſzą, że na połtrzeciey godziny trwała; po niey obydway weſołość znaczną na twarzy pokazywali; co też po innych konferencyach często potym odprawionych pomiarkowano. Potym Posłowie Katoliccy obcych Dworow i Miniſtrowie Ceſarſcy w Audiencyi u niego mianey go przywitali, i rękę mu pocałowali; Dyſſydentcy záś Posłowie, ktorzy także go w pokoiach iego przywitali, przed nim tylko głowę głęboko ſkłonili.

24 Marca Oyciec S. w Kaplicy pokoiowey miał Mſzą czytaną, po ktorey rożnym Prałatom i niekto-

ktorym Panom świeckim dawał Audiencyą Daiąc Audiencyą zwyczaynie stoi, przy ktorey świeccy Pánowie całuią mu rękę, á Duchowni nogi.

25 Marca w dzień Zwiastowania Nayś: MARYI Panny poiachał publicznie do Kościoła XX Kapucynow, przed nim iachał konno *Crucifer* z Krzyżem, przy karecie, w ktorey też siedzieli dway iego Prałaci *Msgr Marcucci i Contessini*, iachali *Scopatorowie*, w drugich dwoch powozach siedzieli inni iego dworscy. Przy Kościele stała w paradzie Jnfanterya z Stabs Officierem, Kápucyni przy wielkiey bramie nań czekali, i do wielkiego Ołtarza go zaprowadzili, gdzie Oráterz i krzesło było wystawione. Tam przed Nayśw: Sakramentem pomodliwszy się, odprawił Mszą czytaną w Kaplicy Nayśw: Panny, i ieszcze słuchał Mszy swego Spowiednika. Potym udał się do grobu

bu Familii Cesarskiey, pomodlił się przed zwłokami ś. p. Teressy Cesarzowy, oglądał cały grob i wszystkie truny, nakoniec poszedł do Refektarza, gdzie na wielkie naleganie distingwowane Damy i Kapucynow do całowania nog przypuścił.

Powrociwszy do Zamku Cesarskiego, wielu Generałom i wielkim Panom dał Audiencyą. O godzinie 12 Kanonicy Tumu Wiedeńskiego od Kardynała Arcybiskupa *Migazzi* Oycu S. byli prezentowani, i do całowania nog przypuszczeni. Codziennie do Wiednia więcey obcych gości dla widzenia Oyca S. i widzenia się z nim zieżdza się. Procz Kardynałow *Migazzi*, Arcybiskupa Wiedeńskiego domowego i *Herzan* pełnomocnego Ministra Cesarskiego w Rzymie, iuż Kardynali Xże Biskup Passawski, *Bathyani* Xże Prymas Węgierski, Arcybiskup Strygonii, Arcybiskupi

Salisburſki i Praſki inni przyiachali,

26 Márca Oyciec S. był w Kościele Pánien Urſulanek; potym wſzyſtkim Przełożonym Zakonow dał Audiencyą. i przypuścił ich do pocałowania nog. Nawiedził też wielkie pomieſzkanie ſierot pod dozorem Jmci X *Parhamer* Exiezuity, Akademii Wiedeńſkiey Rektora, ktory iuż przedtym na wyraźny roſkaz Ceſarza Jmci i w przytomności iego u Papieża miał Audiencyą, i od obydwoch wielkie pochwały odebrał.

27 Marca niektorzy Generałowie i inni wielcy Pánowie byli do audiencyi przypuſzczeni.

28. Marca w wielki Czwartek Oyciec S. w Kaplicy zámkowey czytał Mſzą S. ktorey Ceſarz Jmć i Arcy-Xże Maximilian ſłuchaiąc, z rąk Papieſkich Komnunią S. odebrali. Potym udał ſię pieſzo w aſſyſtencyi Szambelanow Ceſarſkich

&c

&c. i ſzlachetney Leibgwardyi przez ganek do Kościoła X X. Auguſtynianow, ſłuchał *w Oratorium* Mſzy śpiewaney od ſwego Wiedeńſkiego Nuncyuſza; potym ubrał ſię w ſwoy Kościelny Apparat, poſzedł do Kościoła, uſiadł na wyſtawionym Tronie, i pomodliwſzy ſię, zániosł w aſſyſtencyi Kárdynałow *Migazzi, Bathyani i Herzan* Náyświętſzy Sakrament do naznaczonego mieyſca. Y wnet wrocił ſię do *Oratorium*, złożył Apparat, przypuścił zgromadzone tam Damy do pocałowania ręki, i udał ſię do Zamku do ſwoich pokoiow.

Tám krotko zabawiwſzy, udał ſię do pokoiu audiencyalnego, gdzie naydowali ſię ci 12. Starcowie, wſzyſcy 106 lat życia ſwego liczący, ktorzy dla Ceſarza na umycie nog byli wybrani. Papież uſiadł na Tronie, Nuncyuſz Ewangelią przeczytał, i Kapela Ceſarſka zagrała. Potym Oyciec S. złożył Kapę, i po-

 ſzedł

ſzedł tym ſtarcom nogi umywać, co ſkończywſzy wrocił ſię do ſwego pokoiu, i złożył Apparat. Tym czaſem ci ſtarcowie w pokoiu zwierciadłowym bliſko będącym ſiedli do ſtołu; Oyciec S. záraz nadſzedł, dał im Papieſkie błogosławieńſtwo, wziął potrawy od Ceſarſkiego ſtolnika, poſtawił ie przed niemi na ſtoł, i dał każdemu Medal złoty i ſrebrny. Od Ceſarza zaś ci ſtarcowie oprocz odzienia nowego i innych podarunkow według zwyczaiu, ieſzcze każdy z oſobna 12. czerwo: złotych odebrali. Ceſarz Jmć i Arcy-Xże Maximilian *incognito* temu aktowi przypatrzyli ſię; á gdy Papież, poſtrzegłſzy ich, Ceſarzowi krzeſło kazał zánieść, nie uſiadł, mowiąc: że tylko iáko *Spektator* przybył.

29 Marca w wielki Piątek rano Oyciec S. naydował ſię w Kościele XX Auguſtynianow *incognito w Oratorium* na Ceremoniach od Nun-

Nuncyufza odprawionych. Po południu od drugiey aż do piątey godziny nawiedzał pieszo w siedmiu Kościołach grob Pański w assystencyi Arcy Xcia Maximiliana, Kardynałow *Migazzi* i *Bathyani*, *Marcucci* Patryárchy i *Contessini* Arcybiskupa, Cesarskiego Szambelana, swego Dworu i innych Cesarskich Urzędnikow. Przed nim szedł *Crucifer* z Krzyżem, Leibgwardia, Kawalerya i Infanterya Cesarska parade czyniła, i tłum utrzymywała; wszędzie, ktorędy szedł, tárcice były usłane. Po odprawionym nabożeństwie wrocił się do Zámku.

30 Márca w wielką Sobotę Oyciec S. *w Oratorium* u XX. Augustynianow *incognito* na Ceremoniach od Nuncyusza odprawionych znowu się naydował.

31 Marca w Niedzielę Wielkanocną Oyciec Swięty w Kościele Katedralnym u S. Szczepana *pontificaliter* celebrował, i potym Odpu-

pustu zupełnego iuż od 27. Márca przez kartki na drzwiách Koscielnych zawieszone, i przez Kazania po wsiach od Plebanow ogłoszonego pod kondycyami opisánemi (między ktoremi tez nakazana była modlitwa zá Oyca Swiętego, i za Cesarza JMCi) wszystkim prawowiernym pozwolił z Ceremoniami, ktore niżey się opiszą. Na ten koniec iuż z rána o godzinie piątey warta przy tym Kościele stała; Kościoł był zámknięty i nikogo nie wpuszczono.

W Káplicy S. Katarzyny na prawey stronie dwa stoły wystawiono; na iednym położono Oyca S. Humerał, Alby, Stoły, Kapę, Koronę (*Triregium*) i dwie Jnfuły, iednę z gładkiego Sztofu złotego, drugą perłami osadzoną. Na drugim na przeciwko położono Apparat dla trzech Kárdynałow maiących Oycu S. assystować; to iest: we śrzodku Kapę Apparatu Benedy-

dykta XIV. dla Kárdynała *Migazzi* iako Kárdynała Presbytera assystuiącego, á po bokach dwie Dalmatyki z Sztofu srebrnego złotem tkane Apparatu teraźnieyszego Oyca S. dla dwoch Kárdynałow *Bathyani* i *Herzan* iáko Kardynałow Diakonow, i dla káždego gładka Infuła z białego Adamaszku. Na tymże stole stało w tyle siedm srebrnych lichtarzy z iárzęcemi świecami do noszenia od tyleż Kanonikow iako Akolytow.

W Káplicy *Passionis* nazwaney na Ołtarzu S. Tekli był Náyświę: Sákrament *w Tabernaculum* złożony, áprzed nim Oraterz czerwonym Aksamitem nakryty, i takież wezgłowie do klęczenia. W Prałackiey Zákrystyi Apparaty dla Diakona, ktorym był Papieski Nuncyusz *Msgr Garampi*, i dla Subdiakona, ktorym był Graf *de Arz i Vasseg* Suffrágan Wiedeński, i Rokiety i Kapy dla Biskupow i Prałatow przytomnych nagotowano.

W Káplicy *Ciborii*, w ktorey Nayświętfzy Sakrament zachowują, na pierwfzym Ołtarzu wfzyftkie Papiefkie Apparaty do wielkiey Mfzy flużące złożone były; oprocz tych były też tam dla każdego Arcy-Bifkupa i Bifkupa inne Apparaty do Mfzy potrzebne, iáko to: *Succinctorium*, na kfztałt Manipularza, ktore fię na Albę kładzie: iedwabne *Sacrum Fanon*, na kfztałt Mucetu, na końcu ktorego przodem i tyłem Krzyż złotem był wyfzyty, ktore fię na Ornat kładzie, á na wierzch tego *Sacrum Pallium* podobne do Arcybifkupiego, maiące na wierzchu trzy Krzyże zielonemi kamieniami ofadzone. Z każdey ftrony Ołtarza ftał ftoł, ieden dla wfpomnionych fiedm lichtarzy, drugi dla potrzebnych kfiąg do Ceremonii. Przy Ołtarzu na ftronie Ewangelii był na trzech gradufach wynieftony Baldakin z wyfokim krzefłem i podnożkiem dla Oyca S.

pod

pod tymże podle krzesła dwa taboręty czerwonym akſamitem obite dla Kardynałow, *Bathyani i Herzan*; przy Tronie Oyca Swiętego ſtały na iednym graduſie nakryte ławki z poręczami dla Kardynała *Migazzi* [bo tu ieſzcze mu ſię nie należało aſſyſtować] i innych Biſkupow i Prałatow według ich godności.

Przy wielkim Ołtarzu ſtał na piąciu długich i ſzerokich graduſach wynieſiony koſztowny Baldakin, pod nim bogate i wyſokie krzesło z poręczami i podnożek niebieſkim Adamaſzkiem okryty dla Oyca S. podle znowu dwa taborety dla Kardynałow *Bathyani i Herzan*; ná prawey ſtronie Tronu na nayżyżſzym graduſie ſtało krzesło dla Kardynała *Migazzi* iako pierwſzego Aſſyſtenta, zaś na lewey na dole ſamym ſtała nakryta ławka dla Papieſkiego Magiſtra *Ceremoniarum*, i dla Kapellanow, gdzie też dla Kſiąg był nakryty ſtoł. Między Tronem

nem Papieſkim z prawey ſtrony i bokiem Ołtarza wielkiego z ſtrony Epiſtoły ſtały nakryte ławki dla przytomnych Biſkupow i Prałatow.

Na przeciwko Tronu Oyca S. ſtał na dwoch graduſach wynieſiony, do wielkiey Mſzy umyślnie wyſtawiony, [bo przeſzły zwyczayny Katedralny wielki Ołtarz dla tey uroczyſtości iuż od kilka dni był rozebrány] na ośm ſtop długi á na cztery i poł ſzeroki Ołtarz, maiący z obuſtron bogate *Antepedium*, na ktorym wyſoki ſrebrny Krucifix i ſiedm takież lichtarze ſtały, z ktorych ieden ku ludowi za krzyżem tak poſtawiony był, że Oyciec S. ſiedząc na Tronie, Krucifix z tey ſtrony, z ktorey Mſzą odprawił, proſto miał przed oczyma. Na ſtronie Ewangelii Ołtarza ſtáł Paſchał i kamień, w ktory ſię Krzyż Papieſki wpuſzcza; na ſtronie Epiſtoły były dwa ſtoły, na iednym

tu-

łudzieſz przy Ołtarzu ſtały święte naczynia bogatą tuwálnią nakryte, drugi podle dla ſiedmiu lichtarzy Akolytow był nagotowany, i na ktorym ieſzcze inne, oſobliwie dla Diakona i Subdiakona do wielkiey Mſzy potrzebne rzeczy naydowały ſię, iáko to: nalewka, ręczniczek &c. Na ſtronie Ewangelii był inny ſtolik z nalewką Papieſką, tacą i innemi rzeczami do uſługi iego potrzebnemi.

Za ſtroną Ołtarza ku ludowi, gdzie ſrzednie ławki Kościelne zaczynaią ſię, ſtały ſześć wielkie ſrebrne lichtarze z zapalonemi iarzęcemi świecami, trzy na prawey á trzy na lewey ſtronie. Między pobocznym Ołtarzem i ławkámi śrzedniemi Kościoła dla ludzi daley ku Kaplicy *Passionis* czyli męki Pańſkiey była *Orchestra* czyli Chor dla Ceſarſkiey Kapeli wyſtawiony. Ławki ſrzednie Kościelne były dla wielkich Panow i Káwalerow dworſkich

ſkich rożney Rangi, á *Oratorium* Dworſkie i Chor zwyczayny Muzykantow Kościelnych dla wielu Dam naznáczone. Wſzyſtkie mieyſca, gdzie Oyciec S. bawić ſię, álbo co czynić miał, były obiciami i kobiercami ozdobione.

Oyciec S. iachał do Kościoła w páradney Dworſkiey ſześcio-konney karecie, cały biało ubrany w długą ſuknią, Rokietę, biały iedwabny Mucet białym futrem oblamowany, w ſtołę białą złotem tkaną, á białą czapeczkę i zwyczayny czerwony Kapeluſz na głowie maiący. Przed nim w karecie Kardynałowie *Migazzi* i *Bathyani* ſiedzieli w Rokietach, czerwone Mantolety i Mucety na długich ſukniach maiąc i czerwone trzewiki. Przed nim iachał konno *Crucifer*, á za nim inne kilka ſześcio konne karety, i Gwárdya ſzlachetna áſſyſtowáła konno. Ktorędy iachál, we wſzyſtkie dzwony dzwoniono, oſobli-

bliwie Cesarski Jozefowski dzwon dał się słyszeć.

O godzinie 9. Oyciec S. stanął przed brámą Kościelną, gdzie mu drogę zaszli i nań czekali Kardynał *Herzan*, Biskupi. Prałaci i Tumska Kapituła, każdy w swoim przyzwoitym ubiorze. Wstępuiącemu do Kościoła Kardynał *Migazzi* iako starszy ze trzech przytomnych podał mu kropidło z wodą święconą, ktorą Oyciec S. siebie i koło stoiących pokropił. Natychmiast prosto do Kaplicy S. Katarzyny. służącey zamiast Rzymskiey Kamery *Paramentorum* do nagotowánego stołu był zaprowadzony. przy ktorym stoiąc tyłem do Ołtarza. złożywszy Stołę i Mucet, od swego Duchowieństwa był ubrany w Humerál, Albę, pas, stołę i kapę; tym czasem też trzey Kardynali przy swoim na przeciwko postawionym stole w swoie Apparaty ubrali się. Potym pierwszy Kárdynał

Dia-

Diakon *Bathyani* włożył Oycu S. na głowę *Triregium* czyli Papieſką Koronę: tenże Kardynał odebrał od Kanonika łodkę z kádzidłem, podał ią Oycu S. ktory trzy rázy wſypawſzy kadzidło w turybularz, od klęczącego ſwego Kapelana trzymany, przeżegnał go.

Z tąd ſolenna Proceſſya ſzła do Kaplicy *Passionis*, (gdzie Nayś: Sakrament był wyſtawiony) á to tym porządkiem. 1. Katedralne Duchowieńſtwo, 2. Kapituła Tumſka w Rokietach i Mucetach, po nich niektorzy Ceremoniarze i Kapelani, potym Lekarz Oyca S. i pokoiowy w czerwonych białym futrem oblamowanych kapach; 3. dway Kanonicy, na dwoch czerwonych Akſamitnych węzgłowiach dwie Papieſkie Jnfuły noſzący; 4. Kanonik z turybularzem, 5. Subdiakon Papieſki w Dalmatyce Apparatu Rzymſkiego Oyca S. z Krzyżem iego; podle niego ſiedm Kánonikow

Ako-

Akolitow w Rokietach i Mucetach z ſiedmią lichtarzami, czterech z prawey á trzech z lewey ſtrony. 6. Grecki Diákon i Subdiakon, każdy w ſwoim zwykłym áppáracie; w ktorych ſrzodku ſzedł Suffragan Wiedeńſki Graf *de A z i Vasseg* iáko łácińſki Subdiákon przy wielkiey Mſzy w Dalmatyce Apparatu Benedykta XIV. 7. Prałaci rożnych fundacyi w Rokietach i Kapach bez ſtoł i Jnfuł. 8. Biſkupi *Msgr Marcucci i Contessini* w Rokietach i Kapach białych, i gładkich białych Adamaſzkowych Jnfułach bez ſtoł, i Biſkup Grecki w ſwoim ubiorze i Mitrze. 9. Kardynał *Migazzi* iáko *Cardinalis Presbyter assistens* Oycu S, w Rokiecie, Kapie; czerwoney czapeczce, gładkiey białey Adamaſzkowey Jnfule, á po lewey iego ſtronie Wiedeńſki Nuncyuſz iáko Diákon przy wielkiey Mſzy w Dalmatyce Appáratu Benedykta XIV. 10 Oyciec S. w dłu-

długiey białey złotem tkaney Kápie z Koroną na głowie, nieuſtannie błogoſławieńſtwo dawáiący między Kardynałami *Bathyani i Herzan* iako Kardynałami Diákonami w Dálmatykach Rzymſkiego Appáratu i białych Adámaſzkowych gładkich Jnfułach, ktorzy kráie Kapy Pápieſkiey trzymali; 11. Páź Pápieſki, ktory koniec Kapy trzymał, i *Magister Ceremoniarum*, ktory porządek czynił, i zwyczayny *Crucifer*.

Gdy Oyciec S. do Ołtarza Kaplicy *Passionis* przyſzedł, na ktorym Náyśw: Sakrament był wyſtawiony, Kardynał ieden z áſſyſtuiących *Triregium* czyli Koronę mu zdiął, ſam zaś Pápież zdiął białą czápeczkę, uklęknął na wyſtawionym Oraterzu, pomodlił ſię przez nieiáki czas przed Nayś: Sákrámentem; á gdy Kardynał *Bathyani* znowu mu *Triregium* na głowę włożył, ſzła Proceſſya tymże porządkiem do Kaplicy *Ciborii*. Tam

Tam Oyciec S. pokłoniwſzy ſię Ołtarzowi, wſiadł na Tron dla ſiebie wyſtawiony, i naſtąpiło *homagium* czyli ukłon od Kardynałow, Biſkupow i Prałatow. Jeden po drugim przyſtąpił; trzey Kardynałowie zdiąwſzy czerwone czapeczki, całowi Oycu Swiętemu rękę, Biſkupi kolana, á Prałaci nogi. Potym Papież zaczął Tercyą, śpiewaiąc: *DEUS in adjutorium meum intende.* Ceſarſka Kapela odpowiedziała, á Kanonicy i Duchowieńſtwo Katedralne ią daley zwyczaynym tonem aż do modlitwy śpiewali. Tym czaſem Oyciec Swięty ſiedząc na Tronie do uroczyſtey wielkiey Mſzy przy palącey ſię iarzęcey świecy przez odmowienie z podaney ſobie Kſięgi zwykłych modlitw i Pſalmow, przygotował ſię, przy czym mu dway iego Monſignorowie *Marcucci* i *Contessini* w Kapach uſługiwali. Potym łacińſki Subdiakon Graf *de Arz* Suffra-

gan poszedł do Ołtarza, wziął z Niego Papieskie pańczochy i trzewiki przykryte, zaniosł ie do Oyca S. w ktore go pokoiowy ubrał.

Gdy się Tercya od Choru zakończyła, Papież modlitwę tego dnia zaśpiewał, á dway Kanonicy iako Akolytowie z lichtarzami przed nim stali. Przy umywaniu rąk usługiwali mu Xiążęta *Schwarzenberg* i *Auersperg*, ktorzy w assystencyi dwoch Kanonikow w złotey nalewce srebrną tuwalnią nakrytey przynieśli wodę, ktorą Xże *Auersperg* na ręce Papieskie lał, á Medyk Oyca S. na złotey tacy podał mu ręczniczek. Potym Nuncyusz iako Diakon zdiął z Papieża Kapę i Stółę, Kanonicy iako Akolytowie przynieśli do Tronu Papieski Apparat do Mszy, każdy inny ubior trzymaiący; każdy swoy oddał Nuncyuszowi, á ten za pomocą dwoch Kardynałow assystuiących, Oyca S. ubrał. Subdiakon przy-

nioſł

nioſł Papieſkie *Pallium*, á gdy go Diakon na *Fanon* Oycu S. włożył, zaraz też na głowę kładł Infułę, á Kardynał *Migazzi* włożył mu na palec pierścień; po czym znowu Papież w Turybularz kadzidła wſypał, á Proceſſya ſzła pierwſzym porządkiem do wielkiego Ołtarza, przed ktorym uroczyſta wielka Mſza odprawić ſię miała.

Oyciec Swięty odprawił Ją z takim nabożeńſtwem, ktore wſzyſtkich przytomnych do łez pobudziło. Była ona po więkſzey części inney Biſkupiey uroczyſtey Mſzy podobna, co iednak oſobliwſzego przy niey ſię działo, rzecz ieſt naſtępuiąca. 1. Gdy Papież pierwſzy raz Ołtarz okadził, i ſam od Diakona był okadzony, obłapił na ſtronie Epiſtoły trzech Kardynałow, iednego po drugim. 2. Gdy poſzedł do Tronu na przeciwko Ołtarzowi, i nań uſiadł, ſiedli też Nuncyuſz Diakon z ſtrony Ewan-

gelii, i Suffragan Subdiakon z ſtrony Epiſtoły na naywyżſzym graduſie Ołtarza na taboretach, twarzami do Tronu obroceni, i czytali tam z Mſzału od Kapłana trzymanego *Introit*, Greccy także aſſyſtenci ſiedzieli przy ſobie na drugim wyżſzym graduſie Ołtarza w ſrzodku, twarzą ku Tronowi obroconą. Trzey Kardynałowie ſiedzieli na wyżſzym ſtopniu Tronu, na boku Oyca Swiętego dway Biſkupi Papieſcy *Marcucci* i *Contessini*, ktorzy Mſzał i świecę przed nim trzymali, także na wyżſzym ſtopniu Tronu przy ſobie na lewey ſtronie ſiedzieli, á Tumſcy Kanonicy wſzyſcy ſiedzieli na drugim niżſzym graduſie, Tron otaczaiąc; Biſkupi i Prałaci ſiedzieli w ławkach na boku dla ſiebie przygotowanych.

3. Skoro Suffragan łaciński Subdiakon ſwoią Epiſtołę prześpiewał, przyſtąpił też do Ołtarza Grecki

Sub-

Subdiakon, i zaśpiewał Lekcyą w swoim ięzyku; toż uczynił Grecki Diakon z Ewangelią, gdy Nuncyusz Diakon łaciński wprzod swoią był prześpiewał; każdy przed śpiewaniem Oyca S. u Tronu o benedykcyą w swoim ięzyku prosił, ktorą każdemu po łacinie dał. 4, Papież pocałowawszy obydwoch Ewangelią, usiadł, i w Infule z okoliczności Wielkanocney uroczystości miał krotką lecz serca przenikaiącą łacińską mowę; w ktorey przytomnych częścią do radości nad zmartwychwstaiącym Zbawicielem, i do podnoszenia serc ku Niemu, częścią do żalu za występki, i do duchownego powstania z grobu grzechowego, z żywą gorliwością wymowie iego światu znaiomey przyzwoitą napominał; podczas ktorey wielkie stało się milczenie, á łzy w oczach wszystkich słuchaczow kręciły się. Ktora to mowa wkrotce miała bydź wydrukowana, lecz

do

do tych czas iey Gazety ieſzcze nie podały. 5. Po ſkończoney tey mowie Nuncyuſz Diakon łaciński przyſtąpił do Tronu, i ſchyliwſzy ſię przed Oycem S. zaśpiewał: *Confiteor*, czyli powſzechną ſpowiedź, á Papież zaśpiewawſzy *Misereatur* i *Indulgentiam*, dał benedykcyą.

6. Tedy naſtąpiło *Credo*, pod czas ktorego po tych ſłowach: *Et incarnatus est*, łaciński Diakon i Subdiakon poſzli do ſtolika, ręce umyli, á na Ołtarzu cienki złotem haftowany obrus rozłożyli. Natychmiaſt Subdiakon przynioſł wſzyſtkie rzeczy do ofiary należące, i ſtoiącemu u Ołtarza Diakonowi oddał. Diakon każdą rzecz na ſwoim mieyſcu położył, wprzod iednak Kielich i Patenę wytarł, i Hoſtyą do Mſzy należącą tarł inną Hoſtyą, ktorą dał do koſztowania iednemu Papieſkiemu Kapelanowi, co też uczynił z winem i wodą przed nalewaniem. Gdy wſzyſtko

przy-

przygotowano, młody Xże *Auersperg* sposobem wzwyż wspomnionym, lał Oycu S. na ręce wodę, ktory umywszy się, przystąpił do Ołtarzá na *Offertorium*. 7. Kiedy Oyciec S. z Tronu zszedł albo nań wszedł, zawsze koło stoiącym dawał błogosławieństwo. 8. Kardynali i Biskupi trzymali swoie Infuły w rękach, kiedy Papież na Tronie siedząc swoią na głowie miał; i nikt im przy wsadzaniu álbo zdeymowaniu ich nie usługiwał. 9. Sam łaciński Diakon okadził nayprzod Papieża, potym Kardynała *Migazzi*, iako Kardynała Presbytera áſſystuiącego, potym drugich dwoch Kardynałow, á na koniec Biskupow; sam zaś u Ołtarza od Kapelana Papieskiego był okadzony.

Na początku Prefacyi zdięto Oycu S. białą czapeczkę z głowy, ktorą Mu dopiero po Kommunii znowu włożono. 10. Na *Sanctus* przyszło ośm Kanonikow z pochodnia-

dniami rozpalonemi, i ieden z Turybularzem, i w dwoch rzędach przed Ołtarzem klęczeli, aż ſię Kommunia odprawiła. 11. Papież podnioſſzy konſekrowaną Hoſtyą, i trzymawſzy ią przez nieiaki czas ku adoracyi, ieſzcże ſię z nią z obu ſtron obrocił, co też z konſekrowanym Kielichem uczynił. 12. Na *Per omnia sæcula sæculorum* przed *Pater noster*, Chor, iak zwyczay ieſt, nie odpowiedział: *Amen*. 13. Po *Agnus Dei* dał Papież Kardynałowi *Presbytero* aſſyſtuiącemu, ktory wprzod był Ołtarz pocałował, *Osculum pacis*, tudziesz drugim dwom Kardynałom; Kardynał *Migazzi* zaś ſam tylko dał go potym przytomnym Biſkupom.

14. Tu Papież Nayświętſzy Sakrament zoſtawił na Ołtarzu, i udał ſię z odkrytą głową do Tronu ſwego na przyięcie Kommunii Swiętey, łacińſki zaś Diakon i Subdiakon zoſtali przy Ołtarzu. 15.

W

Wtedy przyniesiono gwiazdę złotą, ktorą Diakon na patenę nad Swiętą Hostyą położył, patenę i Hostyą aż pod oczy podniosł, z nią się powoli na każdą stronę ku Ołtarzowi obrocił, i klęczącemu Subdiakonowi siebrną Tuwalnią na rękach trzymaiącemu oddał. Ten ią stoiącemu na Tronie Oycu Swiętemu zaniosł, ktory natychmiast przyklękaiąc ią uczcił. Diakon toż samo uczynił z Kielichem konsekrowanym co z Pateną i Hostyą Swiętą. nakrył go potym małą iedwabną chusteczką, i zaniosł go do Oyca Swiętego, ktory go także ádorowawszy, modlitwy zwyczayne przed Komnunią stoiąc odmowił. Potym trzy razy w piersi się uderzywszy, mowiąc: *Domine non sum dignus*, wziął Hostyą Swiętą z pateny, i stoiąc połowę iey tylko przyiął, á drugą połowę na dwie części połamał. Wnet Kardynał *Presbyter* assystuiący podał Papie-

żo-

żowi złotą céwkę, ktorą przy zwykiey modlitwie żegnaiąc w Kielich wpuścił, i przez nią część iedną Krwi Pańskiey stoiąc wyssał. Potym Oyciec Swięty dwiema pozostałemi częściami Hostyi Swiętey Kommunikował Diakona i Subdiakona, obłapił ich, i rzekł do każdego: *Pax tecum*, pokoy z tobą. Kielich z resztą Krwi Pańskiey i z céwką w nim będącą od Diakona, prożna zaś Patena z gwiazdą od Subdiakona do Ołtarza były zaniesione, gdzie Diakon także przez cewkę część iedną Krwi Pańskiey wyssał, á resztę Subdiakonowi dał do wypicia. Wziąwszy ablucyą, Kielich z cewką puryfikował; Oyciec S. zaś wziął ablucyą z inszego Kielicha, w czym mu Kardynał *Presbyter* assystuiący usługiwał, i udał się po umyciu rąk znowu do Ołtarza, gdzie uroczystą Mszą zakończył. 16. Oyciec S. przy *Dominus vobiscum*, przy *Orate fra-*
tres,

tres, i przy ostatniey benedykcyi nie obracał się, ale stanął twarzą ku Ołtarzowi, á zatym i ku ludowi.

Po skończoney wielkiey Mszy udał się Oyciec Swięty z Infułą na głowie w przeszłym porządku przez srzedni Chor znowu do Kaplicy S. Katarzyny za Kamerę *Paramentorum* służącey, gdzie za pomocą dwoch Kardynałow Diakonow z szat Pontifikalnych rozebrał się; inni także Assystenci swoie Apparaty złożyli. Potym modlitwę dziękczynienia odprawił, i w assystencyi trzech Kardynałow w Rokietach, Mantoletach i Mucetach za poprzedzaiącym Duchowieństwem, w tymże odzieniu, w ktorym był przyszedł, z Kościoła do bramy poszedł. Tam z Kardynałami *Migazzi* i *Bathyani* wsiadł do Karety, i iachał przez wysoki Rynek do Kościoła Kancellaryi woyskowey Cesarskiey niegdy Jezuickiego, áby

z Bal-

z Balkonu iego iuż przedtym ogłoszony Odpust zupełny i uroczystą Papiefką benedykcyą ludowi dał.

Na tym Balkonie czerwonemi obiciami ozdobionym, i bogatemi kobiercami okrytym wystawiony był bogato złotem haftowany Baldakin z takimże wysokim poręczowym krzesłem i podnożkiem. W izbie podle będącey stało czerwonym Aksamitem obite poręczowe krzesło: na przeciwko zaś na stole leżał do tey świętey sprawy potrzebny ubior i *Triregium* czyli Papieska Korona. Mnogość ludzi wszelkiego stanu i kondycyi pewnie nad 40. tysięcy tam się była zgromadziła, i wszystkie pobliższe place i ulice ludźmi były napełnione, ktorzy nayściśleysze milczenie zachowywali.

Gdy Oyciec Swięty do tey przygotowaney izby przyszedł, po krotkiey chwile ubrano go w białą Kapę, Kardynali zaś swoie długie czerwone Kapy z zawią-

zanemi kraiami na ſię wzięli, Kardynał Diakon *Bathyani* włożył na głowę Oycu S. *Triregium*, i tak w aſſyſtencyi trzech Kardynałow w Kapach, dwoch ſwoich Biſkupow w Fiolecie, ſwego Subdiakona Krzyż przed nim noſzącego także w Fiolecie, między dwoma Ceremoniarzami Kardynalſkiemi ſrebrne lichtarze z zapalonemi iarzęcemi świecami noſzącemi wſzedł na Balkon, uſiadł na przygotowanym krześle, i zaśpiewał abſolucyą nad ludem, a Ceſarſka Kapela odpowiadała. Potym wſtał, i lud trzy razy przeżegnał, to ieſt: na lewey w śrzodku, i na prawey ſtronie śpiewaiąc po łacinie: *Benedictio Omnipotentis DEI Patris* ✠ *& Filii* ✠ *Spiritus Sancti* ✠ *descendat super vos, & maneat semper, Amen*, to ieſt: Błogoſławieńſtwo Wſzechmogącego BOGA Oyca ✠ i Syna ✠ i Ducha Swiętego ✠ niech zſtąpi na was, i niech mieſzka z wami zawſze, Amen.

W tym

W tym momencie, gdy Papież rękę na danie benedykcyi podniosł, komenda Granadyerow tam stoiąca z ręczney strzelby znak dała, i natychmiast z Armat koło miasta ognia dano, áby przez to prawowierny lud o błogosławieństwie był uwiadomiony, i do przepisaney modlitwy i intencyi na otrzymanie Odpustu zupełnego napomniany. Po daney benedykcyi usiadł znowu Papież, a pierwszy Kardynał Diakon *Bathyani* skłonił się przed nim, i imieniem wszystkiego ludu prosił go o Odpust temi słowy: *Indulgentias beatissime Pater!* na co Oyciec S. odpowiedział: *Plenariam.* Ten więc Odpust zupełny tenże Kardynał z Balkonu ludowi z karty w łacińskim ięzyku ogłosił z kondycyami iuż znaiomemi, i potym też kartę z Balkonu na doł rzucił. Gdy się Oyciec S. i Kardynali w przerzeczoney izbie rozebrali, wrocił się do Zamku w paradzie wyżey o-

pi-

pisaney przy ustawicznym dawaniu błogosławieństwa.

A tak zakończyła się ta dla Rezydencyalnego Cesarskiego miasta, a osobliwie dla iego Metropolitańskiego Kościoła tak wspaniała, i w dzieiach Austryackiego Państwa nigdy nie zmazana znaczna uroczystość, z pamięcią ktorey oraz pamiętne wyobrażenie Oyca S w umysłach ludzkich, a z tym iego łagodność, skromność, dobroć, łaskawość i ludzkość w pozne czasy będą tkwiały; będą ludzie opowiadali Wnukom swoim, i czas ow błogosławili, ktorego Jozef II. Rzymski Cesarz od Piusa VI. Papieża Rzymskiego był nawiedzony, uczczony, kochany i w podziwienie wprawiony. Cesarz Jmć dla słabości oczu swoich na tey uroczystości nie naydował się, lubo iuż dla niego przy wielkim Ołtarzu Tron był wystawiony, ktory ieszcze zrana zdięto: zaś Arcy-Xże Maximilian iey się

incognito w Metropolitańſkim Kościele, a Ceremonii Benedykcyi z Balkonu daney z okna Nuncyatury przypatrzył; ktorego tam przed daniem wielkiey benedykcyi poſtrzegłſzy Oyciec S. publiczny mu komplement uczynił. Ponieważ Państwom dla tłumu i uniknienia nieſzczęścia na tę uroczyſtość w karetach iachać było zakazano, przeto taxa Lektyk w tym dniu od 17 greycarow aż do piąciu czerwonych złotych podſkoczyła.

1. Kwietnia w Poniedziałek Wielkanocny Oyciec S. w Kaplicy Zamkowey znowu odprawił Lektę, na ktorey pozwolono być niektorym Damom, ktore też do pocałowania ręki były przypuſzczone. Po Mſzy Tumſka Kapituła wprowadzona przez Kardynała Arcy-Biſkupa ſwego, miała ſzczęście podziękowania Oycu S. za wyświadczoną łaſkę Metropolitańskiemu Kościołowi przez uroczyſte celebrowanie. Po

go-

godzinie 12 wielka liczba ludzi ze wſiow na wale przy bramie zamkowey zgromadziła ſię; przeto na oknie iednym czerwony Akſamitny Kobierzec roſpoſtarto, przy ktorym ſtanąwſzy Oyciec S. Benedykcyą im dawał.

2 Kwietnia we Wtorek Wielkanocny zrana koło godziny 9. poiachał do Kościoła XX. Dominikanow, tam odprawił Lektę, i w Zakryſtyi Duchownych a w Refektarzu ſzlachetne Panie tam zgromadzone do pocałowania nog przypuścił. Potym oglądał Kościoł Akademiczny niegdy Jezuicki; z tąd udał ſię do Ceſarſkiego *Belvedere* za miaſtem leżącego na oglądanie Galeryi obrazowey, gdzie na niego Arcy-Xże Maximilian czekał, i po pokoiach Galerii oprowadził. Powracaiąc wſtąpił do wſpaniałego Kościoła S. Karola Borromeuſza, i iemu ſię przypatrywał. Powrociwſzy do Zamku, znowu iak wczo-

ray przy oknie ſtoiąc, ludowi ze wſiow licznie zgromadzonemu dał błogosławieństwo. Tegoż dnia w aſſyſtencyi Kardynałow Oyciec S. oddał wizytę Ceſarzowi Jmci w Gabinecie iego; gdy obydway uſiedli, proſił Ceſarz, aby też Kardynali uſieść mogli, na co Papież chętnie pozwolił.

3. Kwietnia Oyciec S. znowu w Kaplicy pokoiowey Mſzą czytał przy obecności niektorych Dam, potym do pocałowania ręki przypuſzczonych.

4. Kwietnia Papież Arcy-Xciu Maximilianowi wizytę oddał. Tegoż dnia Ceſarſki nadworny Malarz Jozef Hickel miał ſzczęście odmalowania Oyca S. ſiedzącego.

5. Kwietnia znowu w Kaplicy pokoiowey miał lektę. Codzień Oyciec S wielkim Panom i innym Oſobom rożnego ſtanu i klaſſy daie audiencyą, iako też przybywaiącym wieśniakom i innym obcym

lu-

ludziom przez okno Benedykcyą. Codziennie wielu zacnych gości przybywa; między innemi Xże Biſkup Fryzińſki, Xże Paradyńſki Poſeł Moſkiewſki do Dworu Francuſkiego iadący.

6 Kwietnia Papież w aſſyſtencyi Arcy-Xcia Maximiliana oglądał Ceſarſką Bibliotekę, Gabinet rożnych Monet i Medalow ſtarych i nowſzych. Ten Arcy-Xże podczas bytności Papieſkiey nię w inſzych tylko duchownych długich ſukniach publicznie pokazuie ſię.

7. Kwietnia w Niedzielę Przewodnią znowu czytał Mſzą w Kaplicy pokoiowey, ktorą tamże codziennie odprawia, a po niey świeckie zacne Oſoby do całowania ręki przypuſzcza. Po godzinie 12 z Arcy-Xciem Maximilianem w aſſyſtencyi Nuncyuſza i rożych Biſkupow udał ſię w Zamku Ceſarſkim do Gabinetow Fizyki Matematyki i Hiſtoryi naturalney; gdzie

też Machina od Jnspektora tych Gabinetow Pana Fridriha *de Knaus* wynaleziona niektore wierſze z okoliczności przyiazdu Papieſkiego napiſała. Tegoż dnia nie tylko z pobliżſzych okolic ale też z zagranicznych mieyſc więcey niż 50 tyſięcy ludzi w rożnym czaſie na wale zgromadziło ſię dla otrzymania błogosławieństwa Papieſkiego iako w oktawę pozwolonego Odpuſtu, ktorego im też Oyciec S. o rożney godzinie a to ſiedm razy w tym dniu przez otwarte okno udzielił

8. Kwietnia XX. Auguſtynianie boſi zaraz po godzinie 1. po południu mieli znowu ſzczęście, iż Oyciec S. Kościoł i Klaſztor ich nawiedził. Pomodlił ſię u Ołtarza S. Nepomucena, potym poſzedł do Kaplicy Loretańſkiey, gdzie ſerca zmarłych Ceſarzow i ich Familii w ſrebrnych garkach zachowuią. Tu przed cudownym obrazem Nayświętſzey Panny pomodliwſzy ſię, py-

pytał się o mieyſce ſkładu tych ſerc, udał się do nich za kratą, i z wielkim nabożeńſtwem za tych umarłych modlitwę odprawił, ktorą przenikaiącym głoſem mowiąc Pſalm: *De profundis* zakończył, i ſzacowne prochy na nowo przeżegnał. W refektarzu Zakonnikow do pocałowania ręki i nog przypuścił, poſzedł potym do Biblioteki, ſam Kſiążek oſobliwſzych dobył, i tak tu iak też w Ceſarſkiey Bibliotece dał iaſny dowod wielkiey ſwoiey wiadomości i umieiętności. Był też *w Musæum*, a ukontentowany, chwaląc ſtaranie i porządek Zakonnikow, powrocił do Zamku. Tegoż dnia Oyciec S. z Ceſarzem Jmcią nad godzinę miał Konferencyą.

9. Kwietnia Oyciec S. znaydował ſię na Prymicyach Syna Obywatela Wiedeńſkiego na przedmieściu w Kościele XX. Paulanow odprawionych, na ktore był zaproſzo-

ſzony. Po południu poiachał pod zwykłym konwoiem Gwardyi Węgierſkiey i Polſkiey do Cekauzu Ceſarſkiego gdzie Arcy-Xiąże Maximilian przy bramie nań czekał, i po całym tym gmachu go oprowadził. Potym poiachał do Nuncyatury, i tam nieco zabawiwſzy, wrocił ſię do Zamku.

10 Kwietnia Oyciec S. o godzinie 1. po południu w aſſyſtencyi X. Arcy-Biſkupa Pragſkiego i Grafa *Esterhazy de Galantha* Biſkupa Agryi i Biſkupow ſwoiey drogi towarzyſzow, *Marcucci i Contessini* poiachał do fabryki Porcelanowey, gdzie na niego czekali Arcy-Xiąże Maximilian, Nuncyuſz i Graf Collowrat. Konkurs ludzi był nadzwyczayny, ktorzy od żołnierzy ledwo mogli być utrzymani. Tam udał ſię wprzod do ſkładu Porcelany, dziwował ſię nad iey mnogością, pięknością i ułożeniem; potym poſzedł do kaplicy fabryczney, gdzie ſię po-

mo-

modlił; daley do innych mieyſc fabryki, nawet przybliżył ſię, ile można było do rozpalonego pieca, w ktorym Porcelanę palono; nakoniec do Malarni w ktorey na 125 malarzow robiło, i ktora w Europie mało ſobie rownych znaydzie. Wſzyſtkiemu ſię pilnie przypatrywał, i wſzyſtko iako znaiący ſię na rzeczach pochwalił. Bawił ſię tam nad dwie godziny, potym poiachał nie daleko do ogrodu Xcia Lichtenſteina, przypatrzył ſię tam przygotowaniom na Feſtyn, ktory dnia 14 Kwietnia miał ſprawić Baron *Bretevil* Poſeł Francuſki z okoliczności narodzenia Delfina, pierworodnego Syna Krola Francuſkiego, (czytay niżey Diaryuſz pod dniem 14 Kwietnia.) Nakoniec przed powrotem do Zamku, udał ſię do Klaſztoru XX. Serwitow, gdzie w Kaplicy S. Peregryna pomodlił ſię, i Zakonnikow do pocałowania nog przypuścił.

11. Kwietnia poiachał do Panien Wizytek, pomodlił się w Kościele, dał Zakonnicom i innym świeckim Pannom za kratkami klęczącym błogosławieństwo. Ztamtąd wyiachawszy, nawiedził sławny dom sierot Nayśw: Panny, wysiadł przed wielkiemi drzwiami Kościoła, gdzie go Arcy-Xże Maximilian przyiął; Duchowieństwo mu wodę święconą podało, ktorą przytomnych pokropił, i był do Tronu przy wielkim Ołtarzu zaprowadzony. Tam wystawiono Nayśw: Sakrament, Papież w trybularz włożył Kadzidło, i klęcząc incensacyą uczynił, a Proboszcz *Nekrep* zaczął śpiewać: *Tantum ergo Sacramentum*, Sieroty domu Hymn ten kończyły, a Proboszcz nim dał benedykcyą. Pôtym w chorze śpiewano *Te DEUM laudamus*, i modlitwy, i znowu Nayświę: Sakramentem dano Benedykcyą. Podczas *Te Deum* i przy weyściu Oyca

ca S. do domu Sierot z armat na ſzańcu ognia dano. Wſzedłſzy do tego pomieſzkania, zaśpiewano z kapelą: *Benedictus, qui venit in nomine Domini*, błogoſławiony, ktory przychodzi w Imię Pańſkie. Potym przeglądał ryſunki i charaktery tych dzieci, przeſzedł ſię po rożnych ſalach, á w Refektarzu przez okno przypatrzył ſię w paradzie ſtoiącym ſierotom i kompanyi Granadyerow z nich złożoney, broń prezentuiącey. Przez wyſtrzelenie z armaty dany był znak do ćwiczeń woyſkowych, do attaku ſzańca na ktorym uſtawicznie z armat ognia dano; aż ci mali Granadyerowie od ſzańca odſtąpili, i troiakie *Salve* dali. Oyciec S. nad muzyką, śpiewaniem Kościelnym, ſzybkością tych dzieci w daniu ognia i nad ochędoſtwem całego domu wielkie pokazał ukontentowanie, i przy paradzie tych młodych Granadyerow, ktorym dał

bło-

błogosławieństwo, powrocił do Zamku.

12. Kwietnia o godzinie 1. w assystencyi Xcia Biskupa Wrocławskiego, Biskupa Neustadtskiego, i Biskupow podroży swoiey poiachał do Akademii Kawalerskiey, fundowaney od ś. p. Maryi Teressy Cesarzowy, gdzie wysiadaiąc przyięty był od Direktora tey Akademii Pana *Stillfrida*, i w obecności Arcy-Xcia Maximiliana, ktory też tam był przyiachał, był zaprowadzony do Kościoła Akademickiego na ádoracyą wystawionego Nayświętszego Sakramentu. Potym udał się z tąż assystencyą do przednieyszych mieysc tey Akademii, do Gabinetu Mechanicznych i Fizycznych Instrumentow, iako też Historyi naturalney, do ogrodu ekonomycznego, do stołowey izby, do Biblioteki, do sali na Dysputy wyznaczoney, gdzie wszystkich Akademikow, i na salę do tańcowania,

nia, gdzie wiele oſob wyſokiey Rangi do całowania ręki przypuścił. Ztąd poſzedł do ſzkoły Rycerſkiey, i zadziwiwſzy ſię nad ſkładnością Kawalerow, nad pięknością koni, dawſzy wſzyſtkiemu, co widział pochwałę, i dowod ſwoiey w tym biegłości, zabawiwſzy tam na dwie godziny, do Zamku ſię wrocił.

Tegoż dnia umarł w Wiedniu ſławny Wierſzopis *Metastasio*, ktory przedtym podczas bytności W. Xcia Moſkiewſkiego w Wiedniu, miał ſzczęście z nim rozmawiania ſię; Oyciec S. zaś z nim ſię nie widział, lecz tylko do niego poſłał Nuncyuſza ſwego, aby mu dał abſolucyą *in articulo mortis*. Między innemi Gośćmi do Wiednia przybyłemi, ſą: Xże Biſkup Wrocławſki, Graf *Schafgotsch*, Graf *Zichy*, Biſkup Jauriński, i Xże Prałat Funduſzu S. Błażeia. Nayduie ſię też tam Pleban z Xięſtwa

Brig-

Brigſkiego, dla otrzymania Odpuſtow i Relikwii dla nowego Kościoła od Krola Pruſkiego wyſtawionego. Krol też Polſki na przywitanie Imieniem ſwoim Oyca S. ſwego Szambelana do Wiednia poſłał.

Względem intereſſow Ceſarz tylko raz z Oycem S. miał mieć uſtną konferencyą; á gdy w tey wiele dowodow z Kanonicznego prawa Papież przytoczył, Ceſarz ią temi ſłowy miał zakończyć: *Nie iestem Teologiem, wybaczysz mi Wasza świątobliwość, iż więcey z nim ustnie nie będę konferował, ále upraszam, ábyś to wszystko, co mi masz potrzebnego przełożyć, ná piśmie raczył podać, abym się w tym moich Teologow poradził.* Od tego czaſu wſzyſtko między Kardynałem *Herzan* z Ceſarſkiey, i Nnncyuſzem z Papieſkiey ſtrony traktuie ſię. Lecz tey pogłoſki inne Gazety przeciwiaią ſię, ktore o częſtych

kon-

konferencyach między Oycem S. i Cesarzem zaszłych donoszą, iak wyżey i niżey w tym Diaryuszu każdy doczytać się może, o ktorych iednak nic w szczegulności dowiedzieć się nie można.

Poki Cesarz na oczy chorował, żadney nie było konferencyi z Oycem Swiętym, przez ktory czas Papież codziennie cztery razy o zdrowie Cesarskie pytać się kazał. Względem rozdania Biskupstw i Beneficyow w Lombardyi Austryackiey miał Cesarz oświadczyć się, iż to zostawi w rękach Papieskich, iak dotych czas było, ale tylko do śmierci Papieskiey, nie zaś dla iego Następcow. Miała też między Papieżem i Cesarzem bydź mowa o drukowaniu w Wiedniu rożnych gorszących i uraźliwych pism, na co Cesarz krotko miał odpowiedzieć: *iż to swoim Censorom zostawuie.* Jednak dawnieyszego Prezy-

zydenta nad cenſurą Kſiąg miał złożyć, i innego naznaczyć.

Z wykonaniem Kościelnych dyſpozycyi Ceſarſkich w Państwach iego i z znoſzeniem Klaſztorow tak Komiſarze zatrudniaią ſię, iak gdyby Papieża w Wiedniu nie było. W ſamym Xięſtwie Mediolańſkim rachuią 33. Męſkie i Panieńſkie Klaſztory, ktore Ceſarz znieść kazał. Aż do odiazdu Papieſkiego ogłoſzenie dyſpozycyi Ceſarſkiey przykazuiącey, aby intereſa i appellacye do ſądow Nuncyatury na potym nie należały, ma bydź odłożone. Mowią, że Dwory Werſalſki, Madrydſki i Turińſki względem Kościelney Reformy w Ceſarſkich Państwach mocne remonſtracye czynią, czemu iednak trudno wierzyć można. Xiądz *Plorer* Direktor Wiedeńſkiego *Seminarium*, iż na przedpokoiach Papieſkich na Oyca S. z pogorſzeniem innych gadał, przeto, że do audiencyi nie

za-

zaraz był przypuſzczony, w niełaſkę Ceſarſką wpadł, i muſiał za roſkazem iego we 24. godzinach z Wiednia ſię wynieść; ktorą iednak wieść iako fałſzywą inſza Gazeta odwoływa.

13. Kwietnia Oyciec S. w aſſyſtencyi Biſkupa z Gurki, i Xcia Prałata S. Błażeia i ſwego Dworu, udał ſię na oglądanie ſtayni Ceſarſkich, gdzie był przyięty od Arcy-Xcia Maximiliana. Ztamtąd był zaprowadzony do myśliwſkiego domu, gdzie widział łowcze pſy Ceſarſkie. Ztąd poiachał do *Scheonbrunn* na oglądanie fontan i ſpadkow wody; potym do *Hietzing* gdzie w Kościele ſię pomodlił. Ztamtąd powrocił do *Scheonbrunn*, tam oglądał pokoie Ceſarſkie, i nazad poiachał do Miaſta.

14. Kwietnia w Niedzielę drugą po Wielkieynocy miał w Kaplicy lektę. Koło godziny 1. obcemu ludowi licznie zgromadzone-

mu

mu z okna dał błogosławieństwo. Po godzinie pierwszey z Cesarzem poiachał do *Augarten*, Leibgwardya assystowała; za niemi iachały cztery powozy z Dworem Papieskim i dystyngwowanemi Osobami. Jachali przez ten cały trakt z ukontentowaniem aż do nowego letniego Pałacu Cesarskiego; potym poiachali między nowemi *Alleami* do *Pratera* aż do końca iego nie daleko Dunaiu do budynku na rozrywkę nowo wystawionego. Ztamtąd na powrot iachali na plac Stuwerski, gdzie Oyciec S. przypatrzył się założonemu kosztownemu Feyerwerkowi, ktory wieczorem tego dnia z przyczyny narodzenia Delfina kosztem Barona *Bretevil*, Ambassadora Francuskiego, tam miał bydź zapalony; á daley do mieysca, gdzie dla pospolstwa z okazyi tey uroczystości tegoż dnia wino fontannami płynąć miało. Na koniec powrocili do Miasta. Wszystkie

ſtkie place i drogi ludźmi były napełnione, a wieczorem przy Feſtynie naymniey 70. tyſięcy ludzi rachowano.

15. Kwietnia Oyciec S. koſztowną Galeryą obrazową Xiążąt Lichtenſteinow oglądał, gdzie od całey Xiążęcey Familii z naywiękſzą czcią był przyięty.

16. Kwietnia koło godziny 1. udał ſię do Akademii Indzinierſkiey, gdzie od Direktora iey Graſa *de Pellegrini* i od innych należycie był przyięty, i wſzyſtkiemu ſię ciekawie przypatrzył. Ztamtąd poiachał do wſpaniałego Pałacu Xcia *Kaunitza* Kanclerza w *Mariacheulf*, gdzie go tenże Xiąże i Synowie iego z naywiękſzą czcią przyięli. Ztąd powrocił do ſwoiey Rezydencyi.

17. i 18. Kwietnia Oyciec S. w Zamku Ceſarſkim przepędził, w pokoiach ſwoich pracował, kilka razy z Ceſarzem w ſwoich intere

ſach miał konferencyą, i wiele Oſob wyżſzey i niżſzey Rangi do audiencyi, i do całowania nog i ręki przypuścił.

18. Kwietnia Kardynał *Migazzi* Arcy-Biſkup Wiedeńſki, w Kościele Farnym S. Michała wielki nowo wyſtawiony wſpaniały marmurowy Ołtarz, od iednych na 50. od drugich nawet na 83. tyſiące złotych Rińſkich ſzacowany, uroczyście poświęcił, o ktorym przedtym była pogłoſka, iż go ſam Oyciec S. miał konſekrować.

19. Kwietnia w przytomności Ceſarza, i Arcy-Xcia Maximiliana iednak *incognito*, i przy bytności całego Dworu, i licznym zgromadzeniu Kawalerow i Dam odprawiła ſię uroczyſta ceremonia, ktorą Kardynałowie *Firmian*, Biſkup Paſſawſki Xże *Imperii*, i *Bathyani* Prymas Węgierſki Arcy-Biſkup Strygonii, także Xże *Imperii*, Kapeluſz Kardynałſki (po ktory im na tę

ce-

ceremonią aż do Rzymu iachać przynależało, i ktoraby ich oprocz podroży, wiele kosztowała) z rąk Papieskich odebrali. Bo Kardynał cudzoziemski w Rzymie wszelkich używa przywileiow Kardynalskiego dostoieństwa. Kiedy *Conclave* otwiera się, obiera tak dobrze Papieża iak inni; lecz Kapelusza czerwonego poty nie nosi, poki mu go sam Papież swemi rękoma w publicznym Konsystorzu, według niżey opisaney ceremonii, na głowę nie włoży.

Koło godziny 10. przed południem poiachali ci dway Kardynałowie, każdy z trzema sześciąkonnemi powozami w czerwonym odzieniu, w Rokietach, Mantoletach i Mucetach do Pałacu Cesarskiego. W Karecie Kardynała Firmiana siedzieli: Biskup Graf *de Herberstein*, także Suffragan Wiedeński iako Officyał Passawski, Graf *de Arz*, i Suffragan Passawski, Graf

de Thun; w powozie zaś Kardynała *Bathyani* dway iego Kanonicy Prałaci. Kardynałowie także *Migazzi* i *Herzan*, każdy osobno, tegoż czasu, w takowym odzieniu, á Biskupi tu przytomni w Rokietach i Mantoletach do Zamku Cesarskiego poiachali. Tu wszyscy Kardynałowie swoie Mucety i Mantolety złożyli, Kapy niebieskie na się wzięli, i w przedpokoiach Papieskich czekali. W kwadrans na godzinę 11. wyszedł Papież z swoich pokoiow w czerwoney Kapie z Infułą na głowie za poprzedzaiącym Kruciferem swoim; Kardynali i Biskupi mu assystowali, i wprzod w tym odzieniu ludowi na wałach na przeciw Pałacowi licznie zgromadzonemu z okna dał Błogosławieństwo.

Potym udał się na salę Kawalerską, czyli do wielkiey Antykamery Cesarskiey, i usiadł na bogatym Tronie, Kardynałowie zaś

co

go kapelusz odebrać mieli, zostali w bliższych pokoiach. Wtedy nastąpiło *Homagium*, ktore Kardynałowie *Migazzi* i *Herzan* Oycu Swiętemu przez całowanie ręki oddali; potym ci obydway Kardynała Firmiana przyprowadzili, i stawiwszy go przed Oycem S. na prawą stronę Tronu zaprowadzili; w tenże sposob Kardynał *Bathyani* był przyprowadzony, przed Oycem S. stawiony, i na lewą stronę Tronu zaprowadzony. Obydway natychmiast ieden po drugim Oycu S. rękę całowali, od ktorego byli obłapieni; i udali się z Kardynałami *Migazzi* i *Herzan* do ławy pod schodami Tronu na prawey stronie stoiącey, czerwonym Aksamitem pokrytey, gdzie od Kardynałow *Migazzi* i *Herzan* byli obłapieni, i wszyscy usiedli.

Tu Oyciec S. obydwom usta zamknął przez łacińską formułę wyrażaiącą: iż w zgromadzeniu Kardy-

dynałow głoſu i *Votum* nie maią. W tym ieden po drugim przyſtąpił do Papieża, klęknął u nog iego, ktory na głowę każdego iuż kapturem niebieſkiey Kapy nakrytą, czerwony Kapeluſz z Rzymu przywieziony włożył, wymawiaiąc oſobliwą do tego łacińſką formułę; po czym do ławy ſwoiey powrocili. Wnet Oyciec S. zawarte przedtym uſta przez inſzą formułę znowu im otworzył, wyrażaiąc: iż teraz w zgromadzeniach i poſiedzeniach Kardynalſkich głos i *Votum* maią. Tedy ciż Kardynałowie ieden po drugim znowu do Tronu przyſtąpili i uklękneli, á Papież każdemu pierścień na palec włożył, mianuiąc Kościoły Rzymſkie, nad ktoremi przez czerwony Kapeluſz jurisdykcyą odebrali, i z ktoremi ſię duchownie poślubili. Kardynał *Firmian* doſtał tytuł Kościoła S. Piotra *in Monte aureo*, á Kardynał *Bathyani* Kościoła S. Bartłomieia *ad*

In-

Insulam, po czym obydway rękę Oyca Swiętego pocałowawszy, do swoiey ławy powrocili, gdzie drudzy Kardynali ich obłapili, i wszyscy usiedli.

Potym Oyciec S. miał krotką łacińską przenikaiącą mowę do wszystkich czterech Kardynałow, w ktorey ich do wdzięczności ku naylepszemu i nayłaskawszemu Cesarzowi, (ktory ich Kardynalską godność poważa, i ktorego łaskawości sam od początku swego przyiazdu aż do tey godziny doznał) do wierney usługi i gorliwey modlitwy za tak miłościwego Monarchę napominał; i aby tak oni, iako też wszyscy pierwsi Pasterze Państw Cesarskich Biskupi, starali się szczęśliwych Jego Cesarskiey MCi poddanych przeświadczyć, iż ten Monarcha, ich tak duchowną iako też i doczesną pomyślnością, rownie, mocno, opiekuie się; żeby się za niego modlili, by Pan Nieba, i ziemi

mi tak drogie tylu millionom poddanych potrzebne życie, ſkrzydłami ſwego wſzechmocnego ramienia i dobroci bronił. Mowa ta między innemi naſtępuiącą rzecz zawierała:

Niżeli sprawę tego Konsystorzá zakończemy, niechcemy tego, co wszystkim ma bydź wiadomo, milczeniem przeminąć. Szacunek i miłość ku Osobie Cesarskiey z Rzymu do Wiednia Nas przyprowadziły. Było Nam przyiemno i radosno Maiestat Cesarski, ktory zawsze wysoko szacowaliśmy, przytomnie oglądać, i iemu naszą osobliwszą miłość oświadczyć. Rozmowiliśmy się z Nim często z powinności urzędu naszego, i byliśmy przymuszeni, tak nad Jego ludzkością, ktorą Nas w Cesarskiey swoiey Rezydencyi z wszelką czcią przyiął, i codziennie iak naywspanialey traktował, iák nad Jego osobliwszą pobożnością, nad prawdziwemi ná gruntowney boiaźni

Bo-

Boskiey zasadzaiącemi się cnotami, nad niewypowiedzianą w sprawach pilnością, nád przywiązaniem do Wiary i poddanych swoich, i nad niezwyczaynemi ducha przymiotami zadziwić się. Podobnież wielka była pociecha, ktora Oycowskie serce nasze pokrzepiła, gdy pobożność i Religią nie tylko w tym tu świetnym stołecznym Mieście, ále też u tych wszystkich ludzi Cesarskiego Państwa, ktorzy Nam w Naszey dotąd podroży drogę zaszli, nienaruszoną i nienadwerężoną znaleźliśmy. Przeto z sercem, wdzięcznością i radością głęboko przeniknionym powrocić chcemy, i nigdy nie przestaniemy, nie tylko ich wielbić, álę też usilną naszą modlitwą wspierać. Owszem prosiemy naygoręcey Wszechmocnego BOGA, ktory nikogo pragnącego dostać się do Niego, nie opuszcza, áby ich w swoim świętym postanowieniu utwierdził, i obfitą swego Niebieskiego Błogosławieństwa rosę na nich spuścił.

Ta

Ta mowa z ust Naywyższey Głowy Kościoła Bożego wybitnym głosem wychodząca, i wielkiego Apostolskiego Mowcę zalecaiąca, między całym zacnych Osob zgromadzeniem tak wielkie wewnętrzne prawdziwe ukontentowanie sprawiła, ktore się tylko poczuć, nie zaś opisywać daie.

Oyciec Swięty dawszy potym Błogosławieństwo, wrocił się do swych pokoiow; Kardynali zaś, podziękowawszy Papieżowi, udali się z Biskupami do Dworskiey Cesarskiey Kaplicy, gdzie we srzodku dwa taborety z czerwonemi aksamitnemi wezgłowiami do siedzenia, i dwa takież wezgłowia do klęczenia dla Kardynałow *Firmian* i *Bathyani* nagotowane były; zaś na stronie Epistoły stały wspaniałe krzesła czerwonym aksamitem okryte dla Kardynałow *Migazzi* i *Herzan*. Przy odgłosie trąb i kotłow, Kardynali i Biskupi siedli

na

na ſwoich mieyſcach. Potym przy Kapeli Ceſarſkiey zaśpiewano: *Te DEUM Laudamus*; iak przyſzło do tych ſłow: *Te ergo quæsumus &c.* uklęknęli ci dway Kardynali z drugiemi tam obecnemi, i ſkłonili głowy ſwoie, ktore Kapturami niebieſkich Kap Papieſkie Duchowieńſtwo im nakrywało. Po ſkończonym Hymnie Kardynał *Migazzi* od Papieſkiego Magiſtra *Ceremoniarum* był do Ołtarza zaprowadzony, gdzie na ſtronie Epiſtoły niektore wierſze i modlitwy nad klęczącemi dwoma Kardynałami zaśpiewał, po czym w pierwſzym porządku wrocili ſię. Ceſarz JMC i Arcy-Xżę Maximilian tey całey Ceremonii *incognito* ſię przypatrywali.

Kardynałowie *Migazzi* i *Herzan* złożywſzy niebieſkie Kapy, i wziąwſzy na ſią czerwone Mantolety i Mucety wrocili ſię do ſwoich Pałacow, toż czynili i inni Biſku-

ſkupi; Kardynałowie zaś, co czerwone Kapeluſze byli odebrali, wprzod u Ceſarza ſwoie dziękczynienia złożyli. Gdy w Rzymie tacy Kardynali po odebraniu czerwonego Kapeluſza zwykli iachać do Kościoła S. Piotra, á potym do Kardynała Dziekana na oddanie wizyty; przeto i tu ci dway Kardynali razem w iedney Karecie, (bo Bathyaniego kareta prożno ſzła za niemi) tylu ſześcio-konnemi powozami, iak przybyli do Zamku Ceſarſkiego, poiachali do Wiedeńſkiego Kościoła S. Piotra, gdzie przy drzwiach od Dziekana tamecznego, i od Duchowieńſtwa, z uſzanowaniem byli przyięci, i do wielkiego Ołtarza zaprowadzeni. Tam podle ſiebie uklękneli, krotko ſię pomodlili, i poiachali do Pałacu Arcy-Biſkupiego, aby Kardynałowi *Migazzi* iako ſtarſzemu z obecnych tam Kardynałow, zamiaſt Rzymſkiemu Kardynałowi Dziekano-

nowi wizytę oddali. Ten w Mantolecie i Mucecie za przodkuiącym Duchowieństwem, Szlachtą i Dworem swoim wyszedł przeciwko nim, zaprowadził ich do zwyczaynego pokoiu na wizyty służącego, i przez nieiaki czas rozmowiwszy się między sobą, odprowadził ich z pierwszą paradą aż do schodow, zkąd z swoią assystencyą do siebie powrocili.

Wieczorem o godzinie osmey były te czerwone Kapelusze tym dwom Kardynałom tą ceremonią do stancyi zaniesione. Lokay Papieski niosł ie na złotey czerwoną kitayką nakrytey tacy; podle niego na prawey i lewey stronie szli dway także Papiescy Lokaie z zapalonemi iarzęcemi pochodniami; potym w poczworney Cesarskiey Karecie iachali dway Papiescy *Camerieri secreti Mr Caleppi*, i *Mr Spagna* do stancyi tych Kardynałow, i oddali ie. Ta Ceremonia

ko-

kosztowała káżdego Kardynała nagradzaiąc *jura* Kancellaryi Papieskiey ná 30. tysięcy złotych Rymskich; przytym iednak oszczędzili koszt, ktoryby ná drogę do Rzymu łożyć musieli.

Po południu Oyciec S. Arcy-Xciu Maximiliánowi oddał wizytę. Potym nawiedził chorego naypierwszego Podkomorzego Cesarskiego Grafa *de Rosenberg*, i przez nieiáki czas u niego zabawił.

Papież oprocz innych podarunkow rożnym Panom i Dworskim Cesarskim danych, iako to Relikwiarzow drogiemi kamieniámi osadzonych, dał też w szczegulności Kuchmistrzowi Cesarskiemu Grafowi *de St. Julien* Rożaniec z kámienia *Lazuli* z Krzyżem bryllantowym ná 500. czerwonych złotych szacowany; Grafowi *de Rosenberg* bogatą Relikwią; Kamerfourierowi *le Noble*, ktory miał staranie koło pokoiow, Medal o

100.

100. czerwonych złotych, drugiemu Kamerfourierowi *Amuletum* 30. czerwonych złotych kosztuiące; każdemu Kamerdynerowi Cesarskiemu Medal o 6. czerwonych złotych, á oprocz tego ieszcze czerwonych złotych 20; każdemu Odźwiernemu Medal o 50. czerw: złotych. Staiennym w Wiedniu 1000. czerw: złotych, á w przeiażdżkach usługuiącym 500. czerw: złotych; inni zaś piszą, że między Dworskich, Kuchennych, Staiennych 1500. czerwonych złotych rozdáć kazał.

Cesarz wzaiemnie Dworowi Papieskiemu 18. dnia Kwietnia rożne bogate upominki rozdáć kazał, iako to: Patryarsze Carogrodzkiemu á oraz Viceregentowi Rzymskiemu *Msgr Marcucci* wielki Smaragd Bryllantami osadzony; Arcy-Biskupowi Ateńskiemu *Msgr Contessini* pierścień z wielkim Wschodnim Topazynem także Bryllantami

mi osadzony; *Msgr Nardini* Sekretarzowi złotą Emaliowaną tabakierę z Bryllantami; *Msgr Dini*, Magistrowi *Ceremoniarum* także złotą tabakierę Opalem wysadzoną; *Msgr Spagna* Jałmużnikowi, i *Msgr Rossi* Lekarzowi, każdemu tabakierę złotą Emaliowaną; Kapitanowi *Nelli* Marszałkowi w podroży pierścień z siedmiu wielkiemi Bryllantami; pierwszemu Kamerdynerowi *Stephano Brandi* złotą Emaliowaną tabakierę, i złoty klucz z przywileiem iako prawdziwemu Cesarskiemu Szambelanowi; drugiemu Kamerdynerowi *Bernardino* takąż tabakierę; dwom Kamerkurierom, Scopatorom, Kucharzowi i znacznieyszym sługom, każdemu wielki złoty Medal z Portretem Cesarskim; podleyszym sługom każdemu mnieyszy złoty Medal; procz tego tym wszystkim ostatnim ieszcze 500. czerwonych złotych.

Oy-

Oyciec S. z Wiedniá posłał do Florencyi Wielkiemu Xciu Toſkańſkiemu Bratu Ceſarſkiemu *Breve* pozwaláiące mu znieſienia 17. Klaſztorow w powiecie Sieny.

Tenże Wielki Xiąże Toſkáńſki zákazał Cyſterſom i Paulanom, áby więcey Nowicyuſzow nie przyimowali, á tych, co Profeſſyi ieſzcze nie czynili, wypuścili, i do domow odſyłali. Także wyſzło Cyrkularne piſmo tegoż Xciá do wſzyſtkich Biſkupow i Magiſtratow, w ktorym przykazuie, áby mu do wiadomości rzetelnie podano regeſtr wſzyſtkich ſumm pieniężnych, ktore dotychczas corocznie pod iakimkolwiek nazwiſkiem z kraiu do Rzymu do Apoſtolſkiey Kamery wyſyłano; i áby pod utratą łaſki iego żadnych nápotym pieniędzy do Rzymu nie poſłano, lecz wſzyſtkie w tey mierze zebrane dochody, ku dalſzey

Xiążęcey dyſpozycyi w gotowości záchowano.

Lubo niektore publiczne Gazety donoſzą, że intereſa Oyca S. w Wiedniu ſzczęśliwie ſą zakończone; iednak w tey okoliczności trzeba dać wiarę iednemu Gazeciarzowi, ktory twierdzi, iż niepomyślny ſkutek wzięły; iako z rożnych wiadomości w tym Diaryuſzu podánych wnośić można; lubo Ceſarz w intereſach mnieyſzey wagi wcale nie pretendowanych Papieża chciał ukontentować, iak niżey ſię pokaże.

Wiadoma rzecz, że pierwſze i nayſzczegulnieyſze zámierzenie podroży Oyca S. do Wiednia było, żeby wyrobił, áby Biſkupi i Przełożeni Zakonow od Stolicy Apoſtolſkiey i ſwoich Generałow dependowali; lecz i to pewna, iż to ſię nie powiodło. Naſtępuiące punktá w Wiedniu przy bytności Papieſkiey miały bydź ułożone:

1.

1. Dyſpenſa w ſprawach Małżeńſkich ma należeć do Biſkupow. 2. Uroczyſte śluby nie mogą bydź dyſpenſowane. Ci co do Zakonu wſtępuią, muſzą czyſtość, poſłuſzeńſtwo Biſkupowi, i uboſtwo ták ślubować i záchowáć, áby, co potrzebie zbywa, ubogim było rozdano. Zakonnicy i Zakonnice nie mogą teſtámentu uczynić. 3. Tolerancyi pewny czas będzie wyznáczony, przez ktory káżdy nadgłoſić ſię powinien, ktorą Religią wyznaie. 4. Appellacye do Nuncyatury uſtaią. 5. Biſkupſtwá i Prelatury w Xięſtwie Mediolańſkim Xiąże kráiowy po wolney elekcyi rozda, Papież Kandydatow ná nie poda, Xiąże ich będzie prezentował, á Stolica Apoſtolſka ápprobowała. 6. Przyſięga Biſkupow nie ma według przepiſu Xciá, ále według uſtawy Kościołá Fráncuſkiego bydź wykonána.

Ce-

Cesarz JMC Oycu Swiętemu w nádgrodę szkody, ktorą ponosi, iż interesa z Państw Cesarskich iuż więcey do Kancellaryi Rzymskiey nie będą odsyłáne, chce co miesiąc 20. tysięcy złotych Rińskich, álbo iak inni piszą, co rok pół milliona tychże złotych, poki będzie żył, kazáć wypłacáć; lecz czas to pokaże. Tenże Oycu S. bardzo kosztowny Bryllantowy Krzyż do noszenia ná piersiach, ná 200. tysięcy złotych Ryńskich szácowany w podarunku ofiarował; Papież przy odebraniu iego miał się oświadczyć, iż niechce go sobie przywłaszczyć, ále go ná wieczną pamiątkę w skarbie Stolicy Apostolskiey zostáwić, áby go iego Następcy iáko dowod łaski Cesarskiey przy naywiększych uroczystościach używali. Jednák insza Gázeta, ktorey podobno więcey wiary dáć trzeba, donosi, iż go nie przyiął z tey przyczyny, że teráźniey-

źnieyſze okoliczności tego przyimowania mu nie pozwalaią. Tenże dla Oyca S. kazał bardzo parádny i koſztowny powoz do podroży zrobić; lecz tá wieść podobno była zmyślona, ponieważ o oddaniu i przyięciu iego daley Gazetá nic nie wſpominałá.

Tenże Grafa Ludwika *Onesti Braschi* Wnuka Papieſkiego chciał uczynić Xiążęciem *Imperii*, i nawet *Diploma* do tego, ktore poſpólicie na 90. tyſięcy złotych Rińſkich koſztuie z Kancellaryi ſwoiey darmo kazáć wydać; lecz Papież dla niego tey łáſki Ceſarſkiey przyiąć wzbraniał ſię, obawiaiąc ſię, áby mu nie zádawáno, iż dla wywyżſzenia ſwoich krewnych do Wiedniá poiachał, i bardziey o ich pomyślność, niż o utrzymanie praw i powagi Stolicy Apoſtolſkiey ſtárał ſię. Proſił więc Ceſarzá z dziękczynieniem o pozwolenie, aby Wnuk iego teraz ieſzcze ná tę godność

dność nie był wynieſiony; i áby Fámilia iego dopiero w ſzczęśliwſzych czaſach Ceſárſką łáſkáwością zaſzczycáć ſię mogłá. Jednák poźnieyſza Gazetá twierdzi, że zápewne to *Diploma* z Kancellaryi Ceſarſkiey dla nowego Xciá *Imperii* Grafa Ludwiká *Onesti Braschi* Wnuká Papieſkiego będzie wydáne, ſkoro tylko Nuncyuſz Oyca S. do Wiedniá powroci.

Ponieważ w Neápolim i ná nowo w Hiſzpanii Urząd Swiętey Inkwizycyi znoſzą, głoſzą Gázety, iż ſam Oyciec S. z okrutnego poſtępowánia ſobie tego ſądu z obwinionemi nie ieſt kontent, i miał wyznáć, iż z Dyſſydentami łagodnie á nie ſurowo obchodzić ſię trzebá. Náwet liſty Madridſkie donoſzą, że Papież do Krolá Hiſzpáńſkiego miał nápiſać, iż ſobie życzy, áby w Państwách iego Inkwizycya byłá znieſiona, ponieważ przez okrucieńſtwá od niey popełnio-

nione wiele niewinnych ludzi od prawdziwey wiáry odstręcza się. Ta wiádomość gdy była rozgłoszona, wielką u wszystkich (Inkwizytorow wyiąwszy) sprawiłá radość.

Oyciec Swięty przez kilka dni przed odiazdem swoim z Wiedniá ná usilne naleganiá zatrudnił się poświącaniem w wielkiey liczbie Rożańcow dla Osob rożnego stanu. Modlącym się na takowym Rożáńcu pozwolony iest za káżdy raz mnieyszy; á w dni Apostolskie i w godzinę śmierci zupełny Odpust.

Papież Posłowi Weneckiemu w Wiedniu oddał list do iego Rzeczypospolitey, w ktorym donosi, że ná *Monachium*, Inszprug i *Roveredo* poiedzie do Wenecyi, gdzie w Nuncyaturze chce stanąć, i kilka dni zábawić; i prosi, áby Rzeczpospolita znowu w swoim Państwie dla niego stancye i konie obstalowáłá.

20. Kwietniá Papież w Kaplicy pokoiowey znowu odprawił Lektę; potym z Xciem Arcy-Biſkupem Ołomuckim, Grafem *Colloredo*, i z Biſkupem z *Rosenau*, Baronem *Andrassy*. poiachał o milę ztąd do Kanonikow Regularnych Lateráneńſkich w *Klosterneuburg*; w inſzych powozach ſiedzieli Patryárchá *Marcucci*, Arcy Biſkup Ateńſki *Contessini*, Nuncyuſz Wiedeńſki *Garampi*, i reſzta Dworu Papieſkiego. Arcy Xże Maximilian, ktory iuż tam godziną wprzod ná przyięcie Papieża był ſtanął, był záraz przy wyſiadaniu z Karety od Prałatá i całego Duchowieńſtwá przywitany, i do tamecznych Ceſarſkich pokoiow zaprowadzony. Na przybycie Oycá S. ſtanęli przy drzwiách Kościelnych Proboſzcz i Kapituła, i podali mu kropidło z wodą święconą; ktorą około ſtoiących pokropiwſzy, ſzedł pod Baldakinem zá Duchowieńſtwem do

O-

Oraterzá przy wielkim Ołtarzu wystawionego. Kanonicy z Rzymskiego Pontifikału zaśpiewali Antyfonę: *Sacerdos & Pontifex &c.* á Proboszcz modlitwę śpiewał. Incensacyą przy wystawieniu Nayświętszego Sakramentu sam Papież uczynił, Proboszcz zaśpiewał: *Tantum ergo Sakramentum*, Duchowieństwo kończyło, i Benedykcya była dána. Nastąpiło potym: *Te Deum Laudamus*, ktore Chor i Kapela kończyła; modlitwę zaśpiewał Proboszcz, á Incensacya i Benedykcya iák przedtym odprawiłá się.

Z tamtąd zá poprzedzaiącemi Kanonikami udał się do Kaplicy, gdzie Relikwie Swiętego Xcia kráiowego Leopolda złożone są. Tám krotko się pomodlił, i podáną sobie od Proboszcza głowę tego Swięgo trzykroć nabożnie pocałował. Wnet poszedł do skárbcu Kościelnego; naybárdziey się przypatrzył

Ka-

Kápelufzowi Arcy-Xcia i Ołtarzowi ieszcze w dwunastym wieku wystawionemu. Oglądał potym nowe Kánonikow pomieszkánie, i z ganku przez okno kilku tysięcom zgromadzonych ludzi dał Benedykcyą. *In Archivo* widział list Fundácyi od roku 1136. i inne listy Papieskie, do S. Leopolda i Małżonki Jego własną ręką pisane, także zbior stárych i nowych Monet, á naydłużey bawił się w Bibliotece. Zwiedził cały budynek, w iednym pokoiu przypuścił Prałatá i Kanonikow do całowania ręki i nog, tym czasem podle z muzyką záśpiewano: *Benedictus, qui venit &c.* á koło godziny trzeciey oświadczaiąc Prałatowi swoie ukontentowanie, wrocił się do Wiednia.

21. Kwietniá Oyciec S. znowu w Kaplicy pokoiowey miał czytáną Mszą, po ktorey Posłom, Ministrom i Panom wielkim ostátnią

dał

dał audiencyą. Po południu oddał wizytę pożegnania Cesarzowi i Arcy-Xciu Maximiliánowi, ktorą też wieczorem od Cesarzá, á potym od Arcy-Xciá wzaiemnie odebrał. Tegoż dniá wielka liczbá obcych ludzi była się zgromadziła, ktorych ná 40. tysięcy liczono, i ktorym rożnych czasow áż do siodmey godziny wieczorney Oyciec S. dawał benedykcyą, i łáskáwie ku nim niby ich żegnáiąc, głowę skłonił.

22. Kwietniá zraná o siodmey godzinie przybyli Biskupi, Cesarscy Ministrowie, Podkomorzowie, &c. do Zamku Cesarskiego ná oświádczenie swoiey usługi Oycu S. do Rzymu nazad wybieráiącemu się; ktory wysłuchawszy Mszy Swiętey od Spowiednika swego *Msgr Ponzetti* mianey, udał się do Monarchy na ostatnią wizytę. Po krotkiey rozmowie, wnet Papież, Cesarz, i Arcy-Xże Maximilian z po-

pokoiow wyszli; Papież wsiadł do powozu Cesarskiego, dwie osoby mieszczącego, Arcy-Xże zaś do inszego, i w áſſyſtencyi szlachetney Leibgwardyi przy niewypowiedzianym konkursie ludzi poiachali do *Mariabrunn* o milę z Wiedniá. Tam wysiedli przy wielkich drzwiách Kościelnych, XX. Augustynianie ich nayuniżeniey przyięli, i do Kościołá záprowadzili. Obydwie te naywyższe Osoby ná wystawionych tam Oraterzách, czerwonym Aksamitem nakrytych uklęknęli, pomodlili się przez nieiaki czas, i oglądali potym ten piękny Kościoł.

W przysionku Kościoła nastąpiło nakoniec przenikaiące pożegnanie. Był to widok wieczney pamięci godny, wszyscy przytomni rozpłakali się; Papież záś Cesarzá i Arcy-Xcia Maximiliáná naymiley obłapił, całował i błogosławił. W Księgach dzieiow rocznych

cznych XX Augustynianow ta okoliczność: iż się tam Cesarz Rzymski z Papieżem pożegnał, ná wieczną pamiątkę zápisana będzie, á potomność to mieysce uczci, gdzie się obłapili. Sam nawet Cesarz na stárszego Klasztoru wzruszaiącym głosem zawołał, i roskazał mu, áby to pamięci godne pożegnanie w Księgi Klasztorne zapisane było; Papież zaś kilká razy, nawet i przy wsiadaniu iuż do powozu rzekł do Augustyniánow: moi kochani *Patres*! mieycie to mieysce w dobrey pámięci i uwadze. Potym Cesarz z Arcy-Xciem Maximilianem do Rezydencyi swoiey powrocili; Papież záś w assystencyi Grafa *Cobenzl* Podkanclerzego, ktory Oyca S. kosztem Cesarskim do *Monachium* odprowadza, daley do pierwszey stacyi w *Burkersdorf* poiachał.

W kwádrans ná godzinę drugą stanął w *St.Peolten*, (*Oppidum*

Sam-

Samplitanum) 6. mil od Wiednia, gdzie uroczyście przy odgłosie trąb, kotłow i wszystkich dzwonow od wielu świeckich Panow, od Prałatow i Duchowieństwá, od XX. Karmelitow i Franciszkanow &c. był przyięty. Wysiadł przy Kościele szlachetney Fundacyi Angielskich Panien, w ktorym pomodliwszy się przed wielkim Ołtarzem, dał wszystkim przytomnym uroczyste Błogosławieństwo.

O godzinie czwartey o trzy mile ztąd, także przy odgłosie trąb, kotłow, dzwonow i ármat stanął w Mieście *Melk* (*Melicium*) w Klasztorze XX. Benedyktynow, gdzie od Kardynałá *Migazzi*, od Nuncyusza swego, od Grafa *Cobenzl*, i wielu Panow świeckich i Prałatow był przyięty, i do swoich pokoiow záprowadzony. Nawiedził Bibliotekę, i z okna Sali ludziom ná 15. tysięcy zgromadzonym dał Błogosłáwieństwo. Poszedł z tąd do ogro-

grodu, tám w Altanie Panowie i Panie rękę mu całowáli. Powrociwszy do swoich pokoiow, Prałatá mieyscowego i innych Prałatow, Przeora, Zakonnikow i obcych Xięży do całowania nog przypuścił. Potym sam osobno iadł. Dwor záś iego i inni wielcy Goście przy rożnych stołách byli częstowáni.

23. Kwietnia zraná w poł do szostey Graf *Cobenzl*, wyiachał przodem do Fundusżu S. Floryána, Oyciec Swięty záś w poł do siodmey w áſſystencyi Nuncyuszá i wielu innych poszedł do Prałátá mieyscowego, zá nocleg mu dziękował, i znowu do całowánia ręki go przypuścił. Dał potym ludziom ieszcze liczniey iák wczoray zgromadzonym Błogosławieństwo, i udał się do Kościoła, obecnych wodą święconą pokropił, i pod Báldakinem od czterech Duchownych niesionym, szedł do wielkiego Ołta-

ta-

tarzá; tym czáſem Kápela zaśpiewałá: *Benedictus, qui venit in Nomine Domini*, Błogoſławiony, ktory przychodzi w Imię Pańſkie. Tám uſiadł ná krześle przy Oratezu, i ſłuchał Mſzy od Kardynałá *Migazzi* czytáney. Potym pod Baldákinem do drzwi Kościelnych był odprowádzony, gdzie dawſzy Błogoſławieńſtwo, wſiadł do powozu.

Támeczny Opat Urban II. może ſię chlubić z ſzczęścia, iż zá ſwoiey Prelatury Gośćmi u ſiebie miał Nayiáśnieyſzą Tereſſę z Fránciſzkiem I. i Jozefa II. á teraz Papieża Piusa VI. ktore poprzednikow iego nie potkało. Lecz iák wielkie to dla niego było ſzczęście, ták można mowić, iż nierownie większego doznał nieſzczęścia, gdy Ceſarz ieſzcze tego ſámego dniá ſwoich tam poſłał Komiſarzow, ktorzy dobrá Klaſztorne regeſtrowali.

Tegoż dnia Oyciec S. wieczorem w poł do szostey przyiachał do Fundacyi Kanonikow Regularnych S. Augustyna u S. Floryaná, gdzie przy odgłosie dzwonow i parádowaniu Infanteryi, od Xcia Kardynałá Biskupá Passawskiego, Prałatow, Proboszcza S. Floryána, i Kapituły w Rokietach &c. był przyięty, i pod srebrnym Baldakinem do stáncyi záprowadzony. Natychmiast udał się do Cesarskiego pokoiu tak názwanego, gdzie Panowie wielcy do całowania ręki byli przypuszczeni; potym na Bálkon w ássystencyi Xcia Kardynałá i innych zacnych osob, zkąd wielu tysięcom ludzi dał benedykcyą; ztąd z takąż ássystencyą poszedł do Biblioteki, do Galeryi obrazowey, potym do swoich pokoiow, gdzie przypuściwszy do pocałowania ręki i nog Práłatow, Kápitułę Swiętego Floryána, i innych świeckich Xięży i Zakonnikow, także świe-

ckie osoby rożnego stanu i kondy-
cyi, sam wieczerzę iadł.

24. Kwietniá rano koło godziny osmey w tymże Kościele S. Floryána słuchał Mszy Swiętey, dał znowu licznemu ludowi Błogosławieństwo, i poiachał dáley do *Linz* (*Lincium.*) Tam przy odgłosie dzwonow, trąb i kotłow, o godzinie dziesiątey stanął, i w wielkiey assystencyi, przy paradzie Garnizonu do Ratusza poiachał, gdzie ná niego Xżę Kardynał Biskup Passawski czekał. Tám z Balkonu pod Baldakinem dał nátłoczonemu ludowi benedykcyą, á znacznieysi oboiey płci do cáłowania ręki byli przypuszczeni. Rozmowiwszy się mile z niektoremi w tey ássystencyi będącemi, siadł do powozu, i ustawicznie daiąc ludowi Błogosłáwieństwo, poiachał do *Ried* na nocną stacyą.

Tegoż dnia Cesarz JMC Kardynałowi Xciu Prymasowi Węgier-

gierskiemu *Bathyani* w nadgrodę starań w interesach i sprawach Cesarskich przy bytności Papieskiey w Wiedniu łożonych, na znák swego zupełnego ukontentowania, Krzyż wielki Orderu S. Szczepaná, i Gwiazdę Bryllantami osadzoną w szacunku 30. tysięcy złotych Ryńskich, á co nad Krzyż i kleynoty droższe iest, własney ręki łaskáwe i pochlebne pismo posłał. Tákże dla Arcy-Biskupa Koloczy (*Colossæ Statuæ*) ktory Prymasowi wiernie dopomogł, Krzyż Orderowy z Biletem Cesarskim był posłány, i Biskupowi *Agrii* wielki Krzyż był ofiarowany, ktory go iednak z pokory przyiąć niechciał, zá co tę pochwałę odebrał, iż nań sobie zasłużył.

Wiádomo iest, że podczas bytności Papieskiey w Wiedniu oprocz Kardynałá Bathyani Prymasa Węgierskiego, i oprocz Arcy-Biskupa Koloczy, ieszcze inni dziesięć Biskupi w tey Rezydencyi Ce-

ſarſkiey naydowali ſię. (*) Ci razem z Kardynałem *Migazzi* i niektoremi innemi Duchownemi wielkiego Doſtoieńſtwa mężami, częścią przez Prymaſa Węgierſkiego, częścią poſpołu o rożnych intereſach Religii z Oycem S. traktowali, i częſto od niego rady zaciągali, iak ſobie w dyſpenſacyach i innych

(*) Do tych liczby zapewne nie należał ow Węgierſki Biſkup, ktory w Lutym pewny wyſoki Sąd w ſwoiey Diecezyi ſtroſował za to, iż ſobie dwoch Proteſtántow zá Aſſeſſorow przybrał, i że przez to wielkie zgorſzenie dał; i nápominał, áby to, ile możności, odmienił, a napotym tego więcey nie uczynił. Sąd na to żadnego słowa nie odpowiedział. Rżecz ta w Kwietniu była w Wiedniu Ceſarzowi donieſiona, ktory 16. dnia tego Mieſiącá temuż Biſkupowi tam będącemu przez ſwego Węgierſkiego Kanclerzá donieść kazał, áby ſię w czaſie ośmiu godzin z Wiednia wynioſł, w Preſzburgu (*Poſonium*) przed ſądem Gubernatora ſię ſtawił, i tam

nych podobnych przypadkach póſtąpić maią. Wſzyſtkie ich propozycye naywyżſzey Głowie Kościoła przełożone, z taką mądrością i utrzymaniem Biſkupiey władzy były złączone, że Ceſarz, bez ktorego wiedzy i woli nic nie przedſięwzięto, przy danych im wielkich pochwałach, zupełne w tym ſwoie upodobanie pokazał; iako z naſtępuiącego Biletu, do nadwornego Węgierſkiego Kanclerza Graſa *Esterhazy* danego dochodzić można. *Mi-*

tam względem ſwego zuchwalſtwa, iż ważył ſię odradzać wykonanie roſkazow Ceſarſkich, ſię ſpráwił. Dnia 22. Kwietnia, w ſam dzień wyiazdu Oycá Swiętego z Wiedniá, (ponieważ prędzey żadna Seſſya tam nie odprawiłá ſię) muſiał ten Biſkup przed tym Sądem ſtanąć, gdzie mu poſtępek iego ganiono. On záś ná obronę ſwoią przytoczył, że go gorliwość o Wiarę, i mniemanie, iż wyrok Tolerancyi (ktoremu ſię Stany Węgierſkie ſprzeciwiaią) w krotce będzie kaſowany, do tego go przywiodły.

Miły Grafie Esterhazy.

NAyduiemy powszechnie wielkie upodobanie w sposobie postępowánia sobie, ktorym się Prymas Węgierski, i Arcy-Biskup Koloczy z innemi podczás bytności Papieskiey tu przytomnemi Biskupami dla dobrá Religii, á ztąd spodziewanego powszechnego pożytku popisali. WMC więc wszystkim nasze ukontentowanie oświadczysz, i sprawiedliwe żądaniá doniesiesz, áby napotym od tey drogi nigdy nie odstępowali, ponieważ ta iest iedyna, ktora do otrzymania dusznego zbawienia, i do naprawy i ukształtowania poddanego im Duchowieństwá prowadzi. Tylko takowe Duchowieństwo może ludowi dać potrzebną informacyą i naukę, á zatym dobrych Chrześcian i pożytecznych obywatelow uczynić. Do tego celu wszystkie nasze rozporządzenia zmierzaią, od ktorych, prze-

konani o wielkim pożytku z nich wynikaiącym, nigdy nie odstąpiemy; i między temiż dyspozycyami te też wolności mieszczą się, ktorych błądzącym w Wierze w Państwach naszych dozwoliliśmy. A lubo według znaiomego nam ich przywiązania do lepszego Państwa powodzenia to samo oświadczenie naszego ukontentowania, ile z siebie dostateczną byłoby dla nich nadgrodą, chcemy iednak násze upodobanie w ich staraniach przez oczywisty znak pokazać a przez to i innych do naśladowania pobudzić Dla czego WMC imieniem nászym ten pakiet JMCi Xiędzu Prymasowi oddasz. Dano w Wiedniu 24. Kwietnia, Roku 1782.

JOZEF.

W tym pakiecie naydowała się gwiazda z Bryllantami Orderu S. Szczepana dla Kardynała Prymasa Węgierskiego; także większy Krzyż tegoż Orderu w Bryllanty

bo-

bogaty dla Arcybiſkupa z Koloczy; i Bilet właſney ręki Ceſarſkiey do Xcia Prymaſa z naſtępuiącym wyrażeniem:

Kochany Kardynale Bathyani!

Wiadomo Nam ieſt, żeć WMC nie inaczey iak z własnego przeświadczenia o tym, co słusznego iest, i przez ſwoiego urzędu powinność ku BOGU i Panstwu do tego nakłoniony byłeś, co z zupełnym Naſzym ukontentowaniem pod czas bytności tu Papieskiey z innemi tu przytomnemi á sobie podległemi Biskupami wykonałeś. Same to uznanie, żeś dobrze i z pożytkiem wszystko sprawił, ukontentowaćby WMCi powinno; lecz do Nas należy, áby każdy z tego upominku, ktory mu posyłamy, Naszą ku niemu przychylność iawnie poznał. Oddasz też WMC imieniem Naszym Arcybiskupowi z Koloczy, *ktory społecznie z WMcią pracował, ten tu*

przy-

przyłączony Orderowy Krzyż z Adreſſem do niego i z upewnieniem, że iego wierną WMci daną pomoc wielce szacuiemy. Także Biskupowi Agrii, ktoregoś Nam osobliwie zalecił, imieniem Naszym oznaymisz, iż dla niego wielki Krzyż Orderu S. Szczepana nagotowaliśmy. Wreszcie spodziewamy się tak od niego iak też od wszystkich innych Biskupow, ktorych WMC o naszym ukontentowaniu upewnisz, skuteczney gorliwości we wszystkich okolicznościach i sprawach, ktore ku pożytkowi Religii, ku wydoskonaleniu podległego sobie Duchowieństwa, i ztąd pochodzącey prawdziwey informacyi pospolitych ludzi, áby dobremi Chrześcianami i obywatelami byli, zmierzaią; co naypierwszym i iedynym iest celem starań Naszych. Dano w Wiedniu 24 Kwietnia Roku 1782.

Jozef.

26. Kwietnia wieczorem o trzech Kwadranſach na godzinę ſzoſtą, przy paradzie trzech Regimentow i 500 Obywatelow z bronią w uniformie, i iednego Eſkadronu Jazdy mieyſkiey w aſſyſtencyi wielu Panow i wſzyſtkiego Duchowieńſtwa, ktore aż przed bramę było wyſzło i czekało, przy odgłoſie wſzyſtkich armat, dzwonow, trąb i kotłow, Oyciec S. w czerwonym płaſzczu á białey ſukni, maiąc na głowie białą czapeczkę á na rękach białe rękawiczki, w zielonym Angielſkim podrożnym powozie Xcia Elektora Pfalz Bawarſkiego, ktory po lewey ſtronie ſiedział, i na przeciwko niemu aż do *Hagi* Bawarſkiey był wyiachał, w dobrym zdrowiu do *Monachium* przyiachał, i przez całe miaſto ludowi na 6000 zgromadzonemu nieprzeſtaiąc z obuſtron dawał błogosławieńſtwo. W poł do ſiodmey naydował ſię u XX. Teatynow na ſpie-

śpiewanym *Te Deum Laudamus*, á ztamtąd poiachał do ſtáncyi ſwoiey w Zámku Elektorſkim.

Xżę Elektor Trewirſki (ktory, iako też i Elektorowa Bawarſka Wdowa ſioſtra iego iuż 20. Kwietnia na przywitanie Oyca S. *w Monachium* był ſtanął.) i Arcy-Biſkup Salisburgſki i Xżę *Birkenfeld* aż do *Alt-Oeltingen* 12. mil od *Monachium* a 10 od *Paſſau* na przeciwko niemu wyiachali. Między znacznieyſzemi Gośćiami znaydowali ſię tam Xżę Biſkup Fryzińſki, Suffragan Ratiſboński, i Nunciuſz Wiedeńſki *Mſgr Garampi*, ktory z Oycem S. i całym Dworem iego w Zamku Elektorſkim ma ſtáncyą, i áż do Wenecyi go odprowadzi. Gośći tak wielka liczba ze wſzyſtkich okolic tam przybywa, że na dzień za naięcie iedney izby od czterech do ſześciu czerw: złot: płacić trzeba.

Te-

Tegoż dnia Graf *de Stenberg* z Wiednia do *Jnszprug* wyiachał, áby Oyca S. na granicah Tyrolu przyiął, i przez ten Cesarſki Kray aż do granic Weneckich go odprowadził.

27. Kwietnia Papież rożne przyimował wizyty, i dawał áudiencyą wielu Gościom i Państwom, także ludowi znowu dał błogosławieństwo z okna pokoiow Cesarſkich tak nazwanych, w ktorych rezyduie.

Tegoż dnia Graf *Cobenzl* Vice-Kanclerz do Wiednia ſię wracał, odprowadziwſzy Oyca S. z roſkazu Cesarſkiego aż do *Braunau* na granicy Bawarſkiey.

28. Kwietnia w Niedzielę Papież w Kościele XX. Teatynow odprawił Lektę z wielką iednak uroczyſtością, po ktorey przez ſpory czas pomodlił ſię w grobie prześwietney Familii Elektorſkiey, przeżegnał ſpruchniałe zwłoki, i po-

poiachał w ośmio-konnym, złotem bogato przyozdobionym, na 100 tysięcy złot: Ryńskich szacowanym, pierwszym do parady służącym Elektorskim powozie, w assystencyi obydwoch Elektorow Trewirskiego i Pfalz-Bawarskiego na przeciwko siedzących do Pałacu letniego, gdzie z Balkonu wystawionego ludziom na 60 tysięcy zgromadzonym nawet na dachach i na naywyższey Kopule wieży S. Piotra mieszczącym się publiczną dał Benedykcyą.

Tegoż dnia z rana Kardynał *Herzan* z Wiednia na Florencyą do Rzymu wyiachał.

29 Kwietnia odprawił się Fest Orderowy. Tegoż dnia Oyciec S. z Balkonu na wielkim placu wystawionym ludowi dał błogosławieństwo. Mowią że Papież od Elektora Pfalz-Bawarskiego ze skarbu iego Kielich szczerozłoty Kleynotami osadzony, na 80. tysięcy zło-

złotych Ryńskich szacowany w podarunku otrzymał.

Ponieważ Xżę Wurtenbergski teraz panuiący w przod niżeli Papież do Augszpurga przyiachał, gdzie się z nim widzieć pragnął, á tam go doczekać się nie mogł; tedy ztamtąd udał się do *Monachium*, gdzie z Oycem S. na trzy godziny rozmowił się. á potym pod imieniem Grafa *de Urach* w assystencyi Xcia Wilhelma Wurtenbergskiego do Wiednia poiachał, gdzie przez kilka tygodni zabawi.

1. Maia obydway Weneccy Prokuratorowie S. Marka *Manin* i *Contarini* iáko wyznaczeni od Senatu, udali się do granic Rzeczypospolitey Weneckiey, áby tam Oyca S. przyięli, i do stołecznego Miasta zaprowadzili. Papież powrot swoy do Rzymu dla nagłych interesow przyspiesza.

Tegoż dnia dziewiętnaście Mniszek nazwanych: *Siebenbuchneri-*

rinnen w Wiedniu Zakonny Habit złożyły, świeckie fuknie pobrały, i z Klaſztoru uſtąpiły; ktorym Komiſſya Ceſarſka wſzyſtkie iuż przedtym ſpiſane maiętności odebrała. Klaſztor zas więcey daiącemu ma być przedany. Na małym Chorze Kościoła tych Panien nayduie ſię ſklána truna, w ktorey ciało ś. p. Eleonory Ceſárzowy do tych czas nieſkażone złożone ieſt. Skora iey biała, á twarz żywey podobna. Była ona Fundatorką tego ſzlachetnych Pánien Klaſztoru, w ktorym ſama przez wiele lat mieſzkała, i w roku 1638. życie ſwoie zakończyła. Przy tey trunie ſtoi ieſzcze inſza drewniana, w ktorey leży tegoż Klaſztoru Zákonnica, przed ſtem lat zmarła, także nienaruſzona.

Jnna Gazeta tak o tym donoſi: Klaſztory Mniſzek *Mikołaitek*, i ieſzcze innych *Siebenbuchnerinnen* nazwanych w Wiedniu ſą znieſione.

Mi-

Mikołaitek było 32 Osob, z ktorych 17 na świat poszło; *Siebenbuchnerinek* było 19 z ktorych 18 do innych Klasztorow wstąpiło. Mniszki Klasztoru Krolewskiego, ktore od 22 Czerwca mieszkanie swoie opuścić muszą, wszystkie do inszych Klasztorow wstąpią. Wszystkie záś poki w panieńskim stanie zostaną, wezmą rocznie 200 á Konwerski czyli Laiczki 150 złotych Ryńskich. Ponieważ záś Cesarz na rozprzestrzenienie placu *Belvedere* (gdzie odtąd záwsze rezydować będzie) Pannom Wizytkom Klasztor i Kościoł odbiera, więc one za roskazem iego do miasta do Klasztoru zniesionych Panien *Siebenbuchnerinnek* przeniesą się; á Kapituła Tumska S. Szczepana Klasztor *Mikołaitek* na swoy pożytek odbierze,

W tymże miesiącu Maiu (dnia Gazeta niewyraża,) *w Mantui* za nowym roskazem Cesarskim dziewięć Klasztorow Panieńskich se-

ku-

kularyzowano. Także wſzyſcy Opaci w Lombardyi Ceſarſkiey ſą kaſowani, maią napotym tylko tytuł Przeora noſić, i nie wolno im koni i Karet trzymać,

2. Máia wieczorem Pius VI. przy niewypowiedzianym konkurſie ludzi w Augſzpurgu ſtanął, gdzie wcale Krolewſką okazałością wiazd ſwoy odprawił. Ieſzcze przed południem o godzinie 10. obydwie Kompanie Iazdy Mieyſkiey aż do moſtu *Fridbergerbrücke* nazwanego iako do granicy wyiachały. Koło południa tak piechota Xiążęca z *Dylingi* ſprowadzona, iako też obydwie tameczne Kompanie piechoty i cała Gwardya mieyſka udały ſię do wyznaczonego mieyſca na paradę. O godzinie drugiey Xże Elektor Trewirſki iako Biſkup Augſzpurſki, w paradnym ośmiokonnym powozie wyiachał za czerwoną brámę, przed ktorą też wſzelkie świeckie i Za-

I. kon-

konne Duchowieństwo koło godziny piątey na przywitanie Papieskie było się zgromadziło.

W poł do szostey przybył Papież, przesiadł się do Kárety Elektorskiey, i przy odgłosie armat, dzwonow, trąb i Kotłow i przy śpiewaniu Duchowieństwa następuiącym porządkiem i paradą iáchał do miasta: naprzod szli żołta mieyska Kawalerya i rożni konni, potym XX. Kapucyni, Fráncifzkani, Dominikani, Konwenty S. Krzyża i S. Jerzego z swemi Prałatami, Duchowni od S. Ulryka z swoim Prałatem, Duchowni S. Maurycjusza i reszta Kleryków, Kanoników Tumskich i Prałatow. Náſtąpił Xiążęcy powoz, w ktorym Oyciec S. na pierwszym mieyscu, á Xżę Elektor Trewirski Biskup Augszpurski na przeciwko niemu siedział; za nim szli Magistrat Katolicki, sąd mieyski, i bráctwo Kupieckie; biała mieyska iazda wiazd

za-

zákończyła. Dwor Papieſki inſzą brama wiachał.

Gdy Oyciec S. do Tumſkiego Kościoła przyiachał, był znowu tam od Suffragana i całego Duchowieńſtwa przywitany, i w áſſyſtencyi xcia Elektora pod bogátym Baldakinem od ſześciu Kanonikow nieſionym, między dwoma rzędami od Duchowieńſtwa uformowanemi do wielkiego Ołtarza zaprowadzony, i dwa Chory trąb i kotłow dały ſię ſłyſzeć. Gdy Oyciec S. á za nim Elektor przy nagotowánych Oraterzach uſiedli, zaczął Suffragan śpiewáć: *Te DEUM Laudamus*, ktory to Hymn od Duchowieńſtwa i przedniey Kapeli był zakończony, podczas ktorego od Jnfanteryi przed Kościołem w paradzie ſtoiącey troiákie *Salve* i z armát na wáłach ognia dano. Po ſkończonym Hymnie iácháli w przeſzłym porządku do Páłacu Xcia Elektora Biſkupa, gdzie Pápież zá-

raz po swoim przybyciu ludowi z Balkonu dał błogosławieństwo, co też o godzinie siodmey wieczorem powtorzył, á potym Kanonicy i inne Duchowieństwo świeckie i Magistrát mieyski do całowania ręki byli przypuszczeni.

3. Maia Oyciec S. z rana o godzinie 9. na *Frauenhofie* z Balkonu umyślnie tam wystawionego znowu wielkiey liczbie dał błogosławieństwo. Potym w wczorayszey paradzie do Tumskiego Kościoła poiachał; tam czytaną Mszą odprawił, i drugiey ieszcze słuchał, w Zakrystyi przypuścił Damy do całowania ręki, z tąd nazad do zamku powrocił, i znowu z Bálkonu dał benedykcyą. Koło południa był Oycu S. przez Deputowanych od Magistratu tegoż miasta *Imperii* zwyczayney prezent w winie, rybach i owsie z nayegłębszą uniżonością przy ksztaltney mowie ofiarowany, ktory Papież łaskawie przy-

przyiął, á na mowę z podziękowaniem po łacinie odpowiedział. O godzinie 12. z Xciem Elektorem Biskupem w paradnym ośmio-konnym powozie, w assystencyi 23 Karet rożnego Państwa poiachał do sławnego tamecznego Ratusza, gdzie wszystkim osobliwościom iego ciekáwie się przypátrzył. Ztamtąd udáł się na zwiedzenie rożnych Kościołow, á wieczorem znowu licznemu ludowi na *Frauenhofie* udzielił błogosławieństwa.

Wiele obcych Xiążąt, Biskupow i wielkich Gości dla widzenia się z Pápieżem do Augszpurga przybyło, ktorych Xże Elektor Trewirski przez wzgląd na Oyca S. u stołu swego częstował. Dla lepszego bespieczeństwa w mieście podczas bytności Papieskiey cztery tylko brámy miasta były otwarte, á 40 ludzi Káwaleryi mieyskiey dniem i nocą musieli w mieście warty trzymać. Miasto Augszpurg

tak

tak wysoko sobie szácowało szczęście widzenia i przyięcia między murámi swoiemi ták wielkiego Gościa, iż odważyło się na státeczną pámiątkę swoiey wcale osobliwey rádości w podarunku máły złoty Serwis mu ofiárować, ktory też Ociec S. z szczegulną łaskawością przyiął.

Naysławnieyszy w Augszpurgu Malarz i Sztycharz Pan de Götz wysztychował Portret Oyca S. z tak doskonałym i żywym wyrażeniem iemu wcale podobnym, iż rownego nikt nie znaydzie. Ten Portret kosztuie na mieyscu 48 kraycarow.

4. Maia z rana o godzinie 9. Papież z Xciem Elektorem w assystencyi wielu Kawalerow poiachał do Kościoła S. Ulryka; sześć Opatow Zakonu S. Benedykta nieśli Baldakin, pod ktorym Ociec S. do wielkiego Ołtarza był zaprowadzony. Odprawiwszy czytaną Mszą poszedł do Refektarza, i

przy-

przypuścił tak duchownych iak świeckich do całowania ręki. Ztąd znowu udał się do Kościoła do grobu S. Ulryka, uczcił iego Relikwie, i przed wyściem z Kościoła powtornie Zakonnikom i innym przytomnym zacnym ludziom całowania ręki pozwolił.

Potym nawiedził Kościoł Dominikański, oglądał kruszcowe osoby przy Cekauzie, i na koniec poiachał do mieyskiey Biblioteki, dla swoiey struktury a naybardziey dla wiele rzadkich osobliwie Greckich rękopismow sławney, gdzie nayprzednieysze pisma i xiąszki oglądał, a znaiomości i biegłości swoiey prawdziwy dał dowod. Zabawił tam prawie połtorey godziny, á Pan *Rechling* iako pierwszy *Praeses* stoiąc po nim zaś Pan *Mertens Rector* iako *Bibliothecarius* klęcząc do niego mowy mieli. Mowa ostatniego iestta następuiąca.

Nie-

Nieskończenie wielbię szczęście to, ktore mi pozwala Piusa VI. widzieć z wewnętrznym wzruszeniem iego S. nogi całować, i tę świątnicę ksiąg miasta naszego przed nim otworzyć; Piusa VI! pociechę narodu ludzkiego. Nayś: Oyca naywyższą Chrześciańskiwa Głowę; Papieża! ktory na to się narodził, áby ułomności śmiertelnych naprawił, á ktorego szczęśliwy przypadek do murow Augszpurgskich zbliżył. Wielki á nieoszacowany iest honor ten, Oycze Nayświętszy! ktorym się nasza mieyska Biblioteka przez uwłaczaiącą nieco godności Twoiey wizytę zaszczyca; wizytę! o ktorey pożna nawet potomność z zachwyceniem mowić będzie. Zaiste Nayświętszy Oycze! dzisiay więcey niż kiedy poznaię ważność urzędu mego, gdy go w oczach naywiększego umieiętności i nauk Obrońcy mam wykonać. Wszakże i naytrudnieysze rzeczy nie zawsze się niepomyślnie udaią, gdy ich się kto z chęcią podeymuie, á na

wszel-

wszelką okoliczność powinności swoich baczne ma oko. Bo ktoż będzie śmiał choćby z nayglębszą uniżonością z tym Mężem mowić, ktory nad wszystkich ludzi od BOGA wyniesiony, wszystkich śmiertelnych powagą i bogoboynością przechodzi, á niby Bostwo iakie między ludźmi mieszka? Lecz twoia szczegulna dobroć serca, twoia z Nieba ci udzielona nieograniczona ludzkość, ktora cię więcey niż twa naywyższa godność zdobi, ktora ci między Mocarzami świata pierwszość daie, ktora po wszystkich ziemi kraiach iednomyślnie wielbiona iest, i ktora nawet z każdego ciała twego ruszenia wydaie się; ta mowię przyiemność i mnie podłemu człowiekowi serca dodaie, ábym twym bystro-patrzącym oczom nayosobliwsze skarby naszey Biblioteki pokazał. Nasz naychwalebnieyszy Zbawiciel JEZUS Chrystus, ktory cię światu darował, niech cię w naypoźnieysze czasy dla dobra Kościoła Chrześci-

ań-

ań kiego, przy naywiększych á żadnym przeciwnościom niepodlegaiących pomyślnościach zachowa i twoie powodzenia codziennym wzrostem powiększa.

5 Maia w Niedzielę, w dzień doroczny S. Piusa V. Papieża Ociec S. á z nim cały Augszpurg uroczyście swoie Imieniny obchodził. Spodziewano się, iż tego dnia w Tumskim Kościele będzie *Pontificaliter* celebrował, á potym uroczyście da benedykcyą, i Odpustu zupełnego pozwoli, iák w Wiedniu, w dzień Wielkanocny uczynił; i iuż do tego potrzebne przygotowania czyniono, iak wcześna Gazeta głosiłá; lecz pewnie to do skutku nie przyszło, ponieważ poźnieysze publiczne wiadomości, opisuiąc sprawy tego dnia zaszłe, o tym żadney wzmianki nie uczyniły.

Tegoż dnia wieczorem o godzinie 9. sławny i uczony Protestant

ſtant Pan *Zapf* Konſyliarz prywatną u Papieża miał audiencyą. Ociec S. wſtał przy iego weyściu, nazwał go iego imieniem, ręką ſwoią rękę iego ściſnął, oświadczył ukontentowanie ſwoie z widzenia ſię z nim, i przez połtora kwadranſa o uczonych rzeczach z nim ſię rozwawiał, oſobliwie o Welſerſkiey Drukarni. Ten uczony odważył ſię Papieżowi koſztowną kſięgę S. Chryzoſtoma *De consolatione Lib: III.* na pargaminie od dwunaſtego, á naywięcey od trzynaſtego wieku, i przytym ſwoią właſną kſięgę: *Annales Typographiae Augustanae*, Dzieie Drukarni Augſzpurgſkiey, w podarunku ofiárować, co bardzo łaſkawie Ociec S. przyiął. Po rozmowie Papież znowu mu ſciſnął rękę i pożegnał ſię z nim.

Proteſtanci w Augſzpurgu nie żáłuią tego, że ſię z chwalebną iednomyślnością na wſzyſtkie przygotowania do przyięcia Papieſkiego

go od swoich Katolickich wspoł-Obywatelow sobie podane chętnie ofiarowali; bo wielka powaga Papieża z pokorą złączona, iego łaskawość i ludzkość wielkie sprawiła w nich ukontentowanie; łagodne obcowanie i przyiemność w obchodzeniu się każdego wzruszyła, a miłość i szacunek ku niemu wyiednała. Z radością i Dyssydenci rękę iego całowali, á *w Monachium* sami nawet Protestantscy wielcy Panowie do tego się scisnęli. Papież zwyczaynie prawą rękę wyniesioną trzyma, i dłoń spodnią dáwa do cáłowania, á pospolicie lewą swoią ręką klęczącego rękę chwyta i ściska, ktory postępek ludzi osobliwie uymuie.

Gdy czterey Prałaci *Imperii, de Ochsenhausen, Zwiefalten, Elchingen i Neresheim* w Augszpurgu razem iednego czasu u Oyca S. áudiencyą mieli, á rożne pytania od niego im były zadane; odpowie-
dział

dział na iedne Prałat *de Ochsenhausen* Zakonu S. Benedykta: *Mam pod sobą* 11. *Klasztorow, lecz 6. --- z nich nayduią się w Państwie Austryackim!* Na tę odpowiedź miał Papież ręce załamać i wyznać: *Moi naymilsi Synowie! wszystkich sposobow użyłem, áby rzeczy w dawnym swoim stanie zostawały, álbo do niego były przywrocone, lecz --- Rzecz ta ieszcze do końca nie iest przywiedziona! Modlmy się, i spodziewaymy się!*

6. Máia z rana Papież tąż páradą i wspaniałością z Augszpurga wyiachał, ktorą był przy wieździe przyięty. Xżę Elektor Trewirski z Dworem swoim odprowadził go aż do *Füssen* na nocleg.

7. Máia wieczorem trzy kwadránse na godzinę 10 Ociec S. do Jnszpruga (*Oenipontum*) w Tyrolskim Państwie przyiachał, gdzie od Arcy-xiężniczki Maryi Elżbiety i od wielkich Panow i Pań licznie zgromadzonych z należytym usza-

uſzanowaniem był przyięty, i do náznaczonych pokoiow w Zamku Ceſarſkim záprowadzony. Tam krotko zabáwiwſzy, udał ſię do Kaplicy nadworney, gdzie *Te Deum laudamus* záśpiewano.

8. Maia z rana koło godziny 7. udał ſię do Farnego Kościoła S. Jákuba, tam ſłuchał Mſzy czytaney od ſwego Spowiednika, po ktorey w poł do oſmey poſzedł na Balkon wielkiey Sali, czerwonym Akſamitnym Kobiercem, złotem bogato haftowanym nakryty, z ktorego ludowi licznie zgromadzonemu Apoſtolſkie dał błogosławieńſtwo, á potym pożegnawſzy ſię z Arcy-xiężniczką Elżbietą, wſiadł do powozu, i udał ſię w dalſzą podroż.

9. Maia ſtanął *w Bolzánie* mieście Tyrolſkim w Diecezyi Tridentſkiey, 16 mil od Jnſzprugu; tam od Xcia Biſkupa Tridentſkiego, Grafa *de Thun i Hohenſtein*, od

ca-

całego Duchowieństwa i wszystkich Cywilnych Urzędnikow z należytą czcią był przyięty, i w pomieszkaniu Pana *de Bock* przenocował.

10 Maia Ociec S. poiachał przez *Trident* do *Roveredo* ieszcze Tyrolskiego miasta, i tam u Pana Barona *Pizzini* wysiadł i nocleg odprawił.

11. Maia po południu stanął w Weronie, gdzie na starożytnym *Amphitheatrum* do tych czas zachowanym, ludziom na 50 tysięcy zgromadzonym Apostolską dał benedykcyą; a 13. dnia Maia ztąd na Wicencyą i Padwę (na ktorym ostatnim mieyscu przez cáły dzień zábawił) do Wenecyi poiácháł. Senát Wenecki na przyięcie Oyca S. naywspániálsze przygotowánia uczynił. Prokurátorowie S. Márka *Contarini* i *Manin* (ktorzy iuż przedtym dla niego w podroży do Wiednia wiele atten-
cyi

cyi uczynili, i ktorym Papież od ſiebie niedawno kłaniáć ſię kázał) już go na gránicy przywitáli. Pápież ile możności życzy ſobie, áby pod czas podroży ſwoiey wſzędzie w duchownych domách z Dworem ſwoim ſtawał.

14 Máia w Wiedniu na rozkaz Ceſárſki przedſięwzięty był *Examen* Zákonnikow co do zdolności ich do urzędu Paſterſkiego względem *curam animarum*. Na ten koniec do każdego Klaſztoru poſłany był od Konſyſtorza Kanonik Kátedralny z zápieczętowanemi pytaniámi, ktore w przytomności ich odpieczętował, i domagał ſię, áby każdy Zakonnik bez porady drugiego natychmiaſt z głowy ſwoiey na nie odpowiedziáł, i odpowiedź z ſwoim podpiſanym imieniem zapieczętowaną oddał, co ſię też ſtało.

15. Máia wieczorem Pápież do Wenecyi przyiachał i z taką

wſpa-

wſpaniałością był przyięty, iakiey od ſetnych lát tám nie widziáno. Doże i cały Senat do wyſpy S. Jerzego, dwie mile od miaſta, na przeciwko niemu byli wyiachali, i przywitawſzy go, przy nadzwyczayney wielości naw (ktorych na 6000. ráchowano,) ludźmi napełnionych, i przy niezliczonych pochodniach do miáſtá do Klaſztoru Dominikańſkiego Swiętych Jana i Pawłá wprowadzili, ktory ná ſtancyą dla niego wſpaniale był przygotowany. W około tego Klaſztoru liczna warta przez cały czas bytności iego paradowałá, á wewnątrz ſami Officyerowie wartę trzymali. Nazaiutrz Doże i cały Senat oddali wizytę Oycu S. w Jego rezydencyi, á potym w Kościele Klaſztornym w przytomności iego naydowali ſię ná uroczyſtym *Te DEUM Laudamus*, ktore Patryarcha Wenecki intonował; po ktorym Doże z Papieżem pożegnał ſię, zaś ob-

tych Dworow Miniſtrowie, Patry-ciuſzowie, i wielcy Panowie ta-meczni i obcy mieli u niego au-diencyą, i do całowania ręki byli przypuſzczeni. Oſobliwie zaś za-bawił ſię z Poſłem Ceſarſkim Gra-ſem *de Durazzo*, i oświadczył wiel-kie ukontentowanie z bytności ſwo-iey w Wiedniu. Potym i ſzlache-tne Dámy po zwiedzeniu od Oycá Swiętego Arſenału, uczeſtniczka-mi zoſtały ſzczęścia całowania rę-ki iego.

Tegoż dnia Papież na wſpa-niałym Rzeczypoſpolitey Okręcie *Bucentaurus* nazwanym w aſſyſten-cyi Doży Rządzcy Rzeczypoſpoli-tey i całego Senatu, popłynął na Morze Adryatyckie, i przypatrzył ſię uroczyſtey ceremonii, ktorą Doże corocznie według dawnego zwyczaiu w dzień Wniebowſtąpie-nia Pańſkiego toż Morze przez wrzucenie weń bogatego pierście-nia, ſobie zaślubia. Ta ceremo-

nia

nia teraz na Oktawę tego Swięta była odłożona, częścią dla przyczynienia iey wſpaniałości przez oczekiwaną przytomność Papieſką, częścią dla nawałności morſkiey, ktora w ſam dzień Wniebowſtąpienia powſtała; przeto Admirał Rzeczypoſpolitey (ktory zawſze przed wypłynieniem muſi przyſięgę wykonać, iż Bucentaurá z Dożym, z Senatem i innemi wielkiemi Pany zapewne do lądu znowu przyprowadzi) obawiał ſię tych zacnych ludzi na niebeśpieczeńſtwo narazić. Tę wieść wczeſna Gazeta donioſła; pewnieyſza iednak ieſt rzecz, iż Oyciec S. przy tey ceremonii na morzu Adriatyckim nie naydował ſię, ponieważ poźnieyſze Gazety o tym żadney wzmianki nie uczyniły.

17. Maia oglądał Patryarchowſki Kościoł S. Piotra á potym nawiedził Klaſztor Zakonnic S. Katarzyny, ktorego Kſięnią ieſt Sioſtra ś p. Klemenſa XIII. Papieża. Był także

w Akademii u S. Rocha, gdzie ten wyſoki, nauki poważaiący Gość, cudnym málowaniom z podziwieniem przypatrywał ſię. Na dedrzwiami wielkiey ſali wyrażony był w łacińſkim ięzyku Napis: *Piusowi szostemu, ktory po zákończeniu swoiey w interesach Kościelnych przedsięwziętey drogi dom ten łaskawie swoią przytomnością raczył uczcić, Towarzystwo z wdzięczności za takową łaskę, na wieczną pamiątkę potomności ten Napis zostawuie. Roku 1782.* Kardynał *Buoncompagni* z Rzymu do Wenecyi przyiachał ná przywitanie tam Oyca S. i odprowadzenie iego do Rzymu.

19. Maia w Niedzielę Swiąteczną Papież w Kościele Swiętych Jana i Pawła przed wielkim Ołtarzem czytaną Mſzą odprawił, á potym był ná wielkiey Mſzy, w tameczney Kaplicy przez Patryárchę Weneckiego celebrowaney, ktoremu Kardynałowie *Buoncompagni*

i *Cornaro*, także obydway Papiescy Nuncyuszowie Wiedeński i Wenecki, i Arcy-Biskup z *Tyru* ze wszystkiemi Rzymskiemi i Weneckiemi Prałatami áſsystowali. Tegoż dniá Oyciec Swięty nawiedził Kościoł S. Marká, i inne różne Kościoły; á na placu S. Marka, z ktorego wszystkie budy były sprzątnione, ludowi dał uroczystą benedykcyą.

20. Maia Oyciec Swięty znowu ludowi na placu przed Klasztorem Dominikańskim, gdzie rezydował, licznie zgromadzonemu Apostolskie dał błogosławieństwo, Dozie wizytę oddał, z nim się pożegnał, i w áſsystencyi Prokuratorow S. Marka *Manin* i *Contarini* do *Ferrary* w swoim Kościelnym Państwie poiachał. Papież krocey, niż był sobie postanowił, w Wenecyi zabawił, przyczyny tego są skryte. Między posługuiących w Cekauzie i Arsenale 200, a ludziom od

od Rzeczypoſpolitey na uſługę ſobie naznaczonym 600. Cekinow czyli czerwonych złotych rozdać kazał; zacnieyſze zaś oſoby koſztownemi Relikwiami, Rożańcami i Medalami udárował.

Pewna Gazeta wcześnie donoſiła, iż Oyciec S. 20. Maia w *Ponte di Lage oscuro* ſtanie, dokąd mu Kardynał *delle Lanze* drogę zaieżdża, áby mu Imieniem Krola Sardyńſkiego ſzczęśliwego do Pańſtw ſwoich powrotu powinſzował. Także tam naydować ſię maią Kardynał Legat Franciſzek *Caraffa*, *Msgr Mattei* Arcy-Biſkup Ferrarſki, i Podſkarbi Pan *Gnudi*, ktorzy wſzyſcy w paradnych ſześcio-konnych powozach z *Ferrary* tam przyiadą, áby Oyca S. na granicach Pańſtwa ſwego przywitali. Papież tam przez rzekę *Po*, moſtem nowo wyſtawionym, ná dwa ſążnie ſzerokim, á na 75. długim, na 45. łodziach ſtoiącym, 3000. talarow

ko-

kosztuiącym, przeprawi się, a ieżeli ta przeprawá wieczorem náſtąpi, tedy ten most i cała droga áż do *Ferrary* (tak iak było podczas przeiazdu Wielkiego Xięstwa Moskiewskiego) wspaniale będą illuminowane. Czy to wszystko stało się, nie wiedzieć, bo poźnieysze Gazety tego nie potwierdziły.

20. Maia Papież w Ferrarze stanął, stancyą wziął u XX. Dominikanow, i wszystkie Pałace były illuminowane. Tam na zdrowiu zapadł, lecz ta słabość mnieyszey była wagi. Nazaiutrz odprawił Konsystorz, w ktorym w przytomności Kardynałow *Lanze*, *Carassa*, i *Buoncampagni*, Arcy-Biskupa tamecznego *Mattei*, ktorego iuż dawno *in Petto* trzymał, Kardynałem Presbyterem Swiętego Kościoła Rzymskiego mianował, á 22. Maia z tamtąd daley do Bononii poiachał.

Te-

Tegoż dnia 20. Maia w Mediolanie Oycowie *Cælestini* Klasztor swoy opuścić musieli, á za pozwoleniem Cesarskim każdy swoy maiątek z sobą zabrał. Tamże wiele zniesionych Panien Zakonnych na świat powrociło, i do swoich krewnych udało się. Niektore z nich obrały sobie chorym w szpitalach służyć, á bardzo mało ich do innych utrzymánych Panieńskich Klasztorow na dalsze zakonne życie wstąpiło.

22. Maia Oyciec Swięty o godzinie 22. ½. Włoskiego zegaru przy okrzykach ludu do Bononii przybył wysiadł, i stancyą wziął w Klasztorze Dominikańskim, gdzie natychmiast cały Magistrat do całowania nog przypuścił. Náydowało się tam przy nim sześciu Kardynałow. Wyiachał ztąd 25. Maia do Imoly.

25. Maiá o godzinie 23. ½. w ássystencyi sześciu Kardynałow stanął

nął w Imoly (*Forum Cornelii,*) Garnizon Papieſki przy wieżdzie paradował, á Sioſtra iego Xiężna *Onesti*, i Wuy Kardynał *Bandi* z iak naywiękſzą radością go przyięli. Tam 26. Maia publicznie z Tronu dał benedykcyą. 27. Maia odprawił Konſyſtorz, i w nim nowego Kardynała Arcy-Biſkupa Ferrarſkiego *Mattei* Kapeluſzem obdarzył; záś 28. tegoż mieſiąca nowy Kościoł S. Kaſſyana poświęcił.

27. Maia Wnuk Oyca S. á *Major Domo Romuald Braschi Onesti* w Rzymie odebrał liſt Papieſki, w ktorym donoſi, że podczas bytności ſwoiey w *Monachium* Ceſarz do niego napiſał, iż za ſtarannością Kardynała *Bathyani* wſzyſtkie ſprzeczne punkta do ugody ſą przywiedzione, dla ktorych uſpokoienia on do Wiednia był przyiachał; i że zá przybyciem ſwoim do Rzymu na dzień 17. Czerwca nakaże Konſyſtorz, w ktorym święte-

temu *Collegio* artykuły ugody, i wſzyſtko, co przez tę podroż ſwoią ſprawił, przełoży. Oyciec S. chce koniecznie 13. Czerwca w Rzymie ſtanąć, á zatym trzema dniami prędzey, niż przedtym był poſtánowił; i na ten dzień też tam ieſt ſpodziewany, zkąd przeciw niemu Kardynałowie *Antonelli* i *Albani* do *Pontemolle* ſą wyſłani, ktorych Papież ſam na to mianował. W Rzymie ná przywitanie iego nadzwyczayne przygotowania czynią; Kopuła Kościoła S. Piotra wieczorem w dzień przyiazdu iego będzie illuminowana, á w nay-większych Pałacách Rzymſkich wolne Bale dla ludu będą dane. Powrot iego do Rzymu z naywiękſzym pożądaniem ieſt oczekiwany, ktory, iak już przed czaſem głoſzą, wcale nadzwyczayne dyſpozycye w Kościele i wielkie reformy u Papieſkiego Dworu ſprawi, á z rożnemi Klaſztorami i Za-
ko-

konâmi maią także ważne odmiany bydź przedsięwzięte. Wnuk drugi Papieski Graf Romuald *Braschi Onesti* teraźnieyszy *Major Domo*, czyli naypierwszy Marszałek nadworny, ma w krotce bydź uczyniony Kardynałem i Sekretarzem Memoriałow; záś Kardynał Jan *Rezzonico*, ktory do tych czas ten urząd piastował, Sekretarzem *Status*, ktore to Sekretarstwo Kardynał *Pallavicini* składa. Nawet iuż tam śmieią twierdzić, że Oyciec S. w krotce po powrocie swoim poiedzie do *Awenionu*, i tam powszechne Kościelne *Concilium* zgromadzi i odprawi. Czas to wszystko pokaże, czyli te wieści z prawdą się zgadzaią.

Z Wiedniá donoszą, że Cesarz JMC z Oycem Swiętym w następuiących punktach miał się zgodzić; ktore też do wszystkich Przełożonych Kraiu Cesarskiego posłano, áby się według nich miarkowali. *Pierwszy*: Nikt względem

po-

potępionych propozycyi w Bulle *Unigenitus* wyrażonych, nie ma przeciwko nim albo na obronę ich publicznie dyſputować; á Profeſſorowie na Teologicznych Katedrach maią tylko ich zrozumienie przekładać, i potrzebną o nich informácyą uczniom ſwoim dawać. *Drugi:* Dawna forma przyſięgi dla Biſkupow przed ich konſekrácyą znoſi ſię, á zwyczayna u Biſkupow Francuſkich będzie wprowadzona. *Trzeci:* Biſkupi maią u Stolicy Apoſtolſkiey dożywotnie poſtarać ſię o pozwolenie dyſpenſowania w trzecim i czwartym ſtopniu w wadach małżeńſkich, względem Szlachty i bogatſzych, ták iak iuż otrzymali dla ubożſzych. Co zaś tycze ſię bliżſzych ſtopniow, w tych o dyſpenſę w Rzymie ſtárać ſię koniecznie zá każdym razem trzebá, ktora iednak według przepiſu Zboru Trydentſkiego rzadko i dla publicznego dobrá, i między wielkie-

mi Xiążętámi tylko ma bydź pozwolona. Wprzod zaś, niżeli Biſkupi o pozwolenie dyſpenſowania w bliżſzych ſtopniách pokrewieńſtwa do Rzymu napiſzą, maią tákowe oſoby do świeckiey Zwierzchności odſyłać, áby ta zważyłá, czyli przyczyna ich ieſt ſłuſzna, á otrzymawſzy od tey pozwolenie, udadzą ſię do ſwego Biſkupa, i pozwolenie Ceſarſkie pokażą; a ten dopiero dla nich w Rzymie o dyſpenſę poſtara ſię. *Czwarty*: Mogą Prowincyałowie Zakonni o ſwoiey w Kápitule wypadłey elekcyi Generałom ſwoim w Rzymie donieść, iednak żadney od nich władzy domagáć ſię, áni daney przyiąć; i wprzod liſty ſwoie z tym donieſieniem winni niezápieczętowane oddáć do Dworu, do Urzędu prowincyalnego, ktory ie przez ſekretną Dworſką Kancellaryą do Rzymu wyprawi, á reſpons odebrawſzy, z teyże Kancellaryi Prowincya-

cyałowi go wyda. Dano w Wiedniu 11. Maia Roku 1782. Patrz też o tym w tym Diaryuſzu na końcu 19. Kwietnia.

W Wiedniu codziennie ſpodziewaią ſię ogłoſzenia Patentu, przez ktory właściwa Adminiſtracya wſzyſtkich Funduſzow i Dobr Duchownych, świeckich i zakonnych bez wſzelkiego wyięcia w całey Auſtryáckiey Monarchii naznacza ſię, ktora wſzyſtkim Duchownym, począwſzy od naywyżſzego, aż do nayniżſzego, pewną roczną penſyą ma wypłacáć. Ceſarz przez Bilet własney ręki deklarował, iż w krotce ogłoſi, ktore Klaſztory ieſzcze maią bydź znieſione; á ktore będą zatrzymane, te máią wprawdzie ſwoiemi dobrámi zawiádywać, iednak co z dochodow potrzebie Klaſztorney według przepiſu będzie zbywało, to ma Kommiſſyi Ekonomiczney bydź oddano.

Po-

Ponieważ w Austryáckim Páństwie Prowincyałowie Kapucyński, Francisżkański i Dominikański, przeciw wyraźnemu zakazowi Cesarskiemu dotychczas skrytą korrespondencyą z Rzymem utrzymywali, tedy na nich Kommissya byłá wyznaczona; ktora gdy ich winnemi znalazłá, Prowincyał Francisżkański na cztery, á Gwardyan Kápucyński ná trzy miesiące w áreszt są wzięci, i do *Bischofshofu* záprowadzeni. Także Kardynał Arcy-Biskup Wiedeński *Migazzi* musiał się z Wiednia do *Waitzen* innego Biskupstwá swego w Węgrzech przenieść. Zaś *Universitati*, to iest wysokiey szkole w Wiedniu przykazano, áby odtąd od swoich uczniow przysięgi względem Niepokalánego Poczęcia Matki Boskiey nie domagała się.

29. Maia Papież do *Faenza* (*Faventia*) przyiachał; tám z wału oglądał kanał, ktory od tego miasta

ſta bieg ſwoy prowadząc, w Adryátyckie morze wpada. Dzieło to Graf *Zanelli* krewny Papieſki koſztem Oyca S. do ſkutku przyprowadził.

Według liſtow z *Ceseny* Papież tam 30. Maiá iako w dzień Bożego Ciała, ſam w uroczyſtey Proceſſyi Nayświętſzy Sakrament noſił. Bawił tam kilka dni, (iedni piſzą, iż cały tydzień,) iako w mieście Oyczyzny ſwoiey. Poſpolſtwo tameczne przez ten czas miało ſpoſobność podania mu ſuppliki względem taxy zboża od lichwiarzow zbytecznie wynieſioney, i pokazania mu chleba arcy podłego. Oyciec Swięty ná ſpoyrzenie nań ták ſię wzdrygnął, iż ſię wſtecz coſnął, i zadziwiony nád podłością iego, żegnał ſię. 6. Czerwca Wnuk Papieſki Graf *Onesti*, i Podkomorzy *Doria* z Rzymu na przeciwko Oycu Swiętemu do *Spoleto* wyiachali.

Z Ne-

Z Neapolu Kuryer do Rzymu Neapolitańſkiemu Miniſtrowi *Connetable Colonna*, od Dworu roſkaz przynioſł, áby w dzień Swiętych Apoſtołow Piotra i Pawła Papieżowi podatek nazwany *Zelter* z zwykłą uroczyſtością oddał, Pałac ſwoy dał illuminować i Feyerwerk zapalić. *Zelter* ieſt to danina białego konia, i kieſy z ſześcią tyſięcy czerwonych złotych. Przyczyna tego pewnikiem ta, iż Krol Hiſzpańſki, Oyciec, Synowi ſwemu Krolowi Neapolitańſkiemu, ſurowo przykazał, áby ſię z Stolicą Swiętą bez odwłoki pogodził. Kto wie, czy nie ſprawił to liſt Oyca Swiętego dany do Krola Hiſzpańſkiego? Patrz wyżey na końcu 19. Kwietnia.

Nuncyuſz Papieſki *Mſgr Garampi*, ktory Oyca Swiętego aż do Państw Kościelnych odprowadził, w nocy 17. Czerwca z podroży ſwoiey do Wiednia powrocił, a 21.

tego miesiąca w *Laxenburg* przypuszczony był u Cesarza do audiencyi, i miał honor z innemi wielkiemi Państwy do stołu Cesarskiego bydź zaproszonym.

12. Kwietnia Oyciec Swięty z *Narni* do *Otricoli* wyiachał, gdzie nieco się zabawił, i starożytnościom nie dawno w tamteyszey okolicy z ziemi wykopanym przypatrywał się. Między ktoremi iest znaczna sztuka starey *Mozaiki*, ktorą teraz naprawuią, aby potym od Rzymskiego *Museum* była przeniesiona. Po przeyrzeniu tych starożytności, Papież daley do *Civita Castellana* poiachał, gdzie koło godziny 20. Włoskiego zegaru stanął, i w Pałacu *Marchesa Andosilla* nocleg odprawił.

13. Kwietnia, wysłuchawszy w Tumskim Kościele Mszy Swiętey, daley w podroż się udał, á iadąc podle Zamku *Rignano*, zastał tam wystawioną wspaniałą triumfal-

ſalną Bramę, wielu Symbolami podroż Papieſką wyrażaiącemi ozdobioną; ktorą Xiężna Poſſeſſorka tego Zamku (ktora umyślnie na przywitanie Papieża z Rzymu tam była ziachała) ſwoim koſztem wyſtawić dała. Z tamtąd Oyciec S. poiachał do *Castel Novo*, gdzie w pomieſzkaniu *Mſgr Miselli* generalnego Kommiſarza Papieſkiey Kamery obiadował. Po obiedzie zaraz wſiadł do powozu, i w krotce ſzczęśliwie ſtanął w *Prima Porta*, dokąd iuż od rana znaczna Kompania Rzymſkiey Szlachty, i niezmierna liczba poſpolſtwa z ciekawości widzenia znowu Oyca Swiętego zawczaſu ſię była udała. Tam wyſiadł Papież, i poſiliwſzy ſię trochę z Dworem ſwoim, złożył podrożne ſuknie, i wziął na ſię zwyczayny Papieſki Paradny ubior; á przypuściwſzy niektorych Prałatow i zgromadzoną Szlachtę do całowania nog, udał ſię w dalſzą i oſta-

ſtatnią drogę do Stolicy, ktorą 27. Lutego był opuścił.

Nie daleko od *Ponte Molle* Ociec S. od Kardynałow Jana Franciſzka *Albani* Dziekana i Leonarda *Antonelli* iako Deputatow od całego świętego *Collegium* przyzwoicie był przywitany; na ktory komplement ſłowami, Oycowſkiey miłości pełnemi odpowiedział. Na tymże mieyſcu lekka i cięſzka iazda Papieſka, iako zwyczayna iego Leibgwardya, i powoz do parady ſłużący naydował ſię, do ktorego ſię Papież z podrożnego przenioſł, i zdwoma wzwyż wſpomnionemi Kardynałami wſiadł; a tak przy wielkim okrzyku poſpolſtwa z wſpaniałą paradą do bramy *del popolo* iachano; gdzie *Mſgr Cruciſer* z Krzyżem w gorę wynieſionym konno z niektoremi Papieſkiemi Kamerdynerami, i Gwardya Szwaycarſka w gotowości czekali, aby Oycu S, aż do Pałacu iego aſſyſtowali.

Sko-

Skoro Papież o godzinie 22. ½. u wſpomnioney bramy ſtanął, we wſzyſtkie dzwony miaſta zadzwoniono, a na *Castrum S. Angeli* pod czas tego wiazdu z armat na przemianę ognia dawano. Y tak w paradzie iachano przez *Via di Ripeta* przy arkuſie S. Anguſtyna, podle Kościołow *dell' Anima i degli Agonizanti* do *Strada Papale*, a ztąd daley przez *Strada di Banchy* i przez moſt *Citadelly* S. Anioła i przez *Borgo* do Kościoła Watykańſkiego, gdzie przy drzwiczkach Karety na przyięcie Oyca S. naydowali ſię Kardynał *York* iako *Archi-Presbyter* tey Bazyliki z całą ſwoią Kapitułą, *Mſgr* Romuald *Onesti Braschi* Wnuk Papieſki i naypierwſzy Marſzałek Pałacow iego, *Mſgr Doria* Podkomorzy Oyca S. *Don* Ludwik *Onesti Braschi* drugi Wnuk Papieſki, i wſzyſcy Sekretarze Papieſkiey Kamery.

Przy-

Przyszedłszy Ociec S. do Kościoła, zaraz na modlitwę i adoracyą udał się do Ołtarza Nayś: Sakramentu, potym do Ołtarza Nayś: MARYI Panny, na koniec do grobu SS. Apostołow Piotra i Pawła na uczczenie ich SS. Relikwii, a gorąco wszędzie według swego zwyczaiu przez nieiaki czas pomodliwszy się, wyszedł z Kościoła i schodami *Konstantyna* tak nazwanemi udał się do Watykańskiego Pałacu. Tam przez salę nazwaną *Xiążęcą* poszedł do drugiey *della Levanda* nazwaney, gdzie zastał na oświadczenie sobie powinszowania szczęśliwego powrotu Kardynałow Karola *Rezzonico* Podkomorzego swego, *Colonna* swego Wikariusza, *Boschi* naywyższego Penitentiarza, *Gerdil i Mattei*, ktorych Komplementa nayłaskawiey przyiął. Ztąd udał się przez wielkie *Loże* tak nazwane do Papieskich pokoiow; tam na sali czekali nań na przywitanie iego Kardynałowie: *Pallavici-*

ni

ni Sekretarz *Status*, *Conti* Sekretarz *Brevium Negroni Prodatarius*, i Jan *Rezzonico* Sekretarz *Memorialium*, liczni Prałaci i Urzędnicy ſekretney Kamery, iako też wielcy Panowie, ktorych wſzyſtkich Ociec S. naymiley przyiął, i potym do ſwoich pokoiow poſzedł.

Między wielu okazałościami powſzechney radości, ktore na cześć Oycu S. w drodze *z Ponte Molle* aż do bramy *del populo* czyniono nayznacznieyſze były, że dwa wielkie Muzykantſkie Chory ze wſzyſtkiemi gatunkami Inſtrumentow były oſadzone, i że wſzyſtkie budynki do rozrywki ſłużące (ktore wielkiemi Państwy oboiey płci były napełnione) bogatemi kobiercami były okryte i przyozdobione. Przy bramie *del populo* i w kwaterach *Ripetta i Pasquino*, przy *Castrum S. Angeli* i na placu S. Piotra, rożne kompanie Papieſkiego woyſka z rozwinionemi Chorągwiami

mi

mi i woyſkową muzyką paradowały, á przeieżdzaiącemu Papieżowi nayprzednieyſze Symfonie zagrały. Wieczorem we Czwartek i Piątek, to ieſt: 13 i 14 Czerwca Pałace wſzyſtkich Miniſtrow i Poſłow obcych Dworow, i Xiążąt Rzymſkich, także pomieſzkania Szlachty i Obywatelow, pochodniami, świecami i latarniami były illuminowane, a prawie po wſzyſtkich ulicach poſpolſtwo radoſne ognie zapalało.

Rzymſcy Xiążęta, Kardynali i Prałaci poſtanowili byli przyiazd Papieſki z nierownie większą okazałością uczcić; ále że Papież przez właſney ręki Bilet do Sekretarza *Status* daney życzył ſobie; aby wſzelkich uroczyſtości zaniechano, na woli iego polegać muſieli. Z tym wſzyſtkim konkurs ludzi, á ztąd pochodzący naciſk od *Ponte Molle* aż do Watykanu był tak nadzwyczayny, a oraz tak ſpokoyny i u-

umiarkowany, iż słusznie zadziwić się trzeba, że przy tey okoliczności nie więcey iak trzy osoby były zaduszone, i tylko niektore inne rożnie szwankowały. Papież dla utrudzenia podrożnego nieco z cery zpadł, i blado wyglądał. Następuiącego Piątku, to iest 14. Czerwca, z rana Kardynałowie, wszyscy obcy Ministrowie i Posłowie, Prałaci, Xiążęta i inni wielcy Panowie swoich Dworzan do Pałacu Watykańskiego posłali, aby się pilnie o zdrowiu Oyca S, wypytywali: ktorym Podkomorzy Papieski *Msgr Doria* pomyślną dał odpowiedź iż Ociec S. przy dobrym zdrowiu nayduie się, i przeszłey nocy smacznie spał.

W Poniedziałek 17. Czerwca z rana Kardynał *Herzan*, a nazaiutrz Kardynał *Bernis* pierwszą po powrocie Oyca S. do Rzymn u niego mieli audiencyą, i iego przywitali. Mowią, że na wyraźny roskaz

Pa-

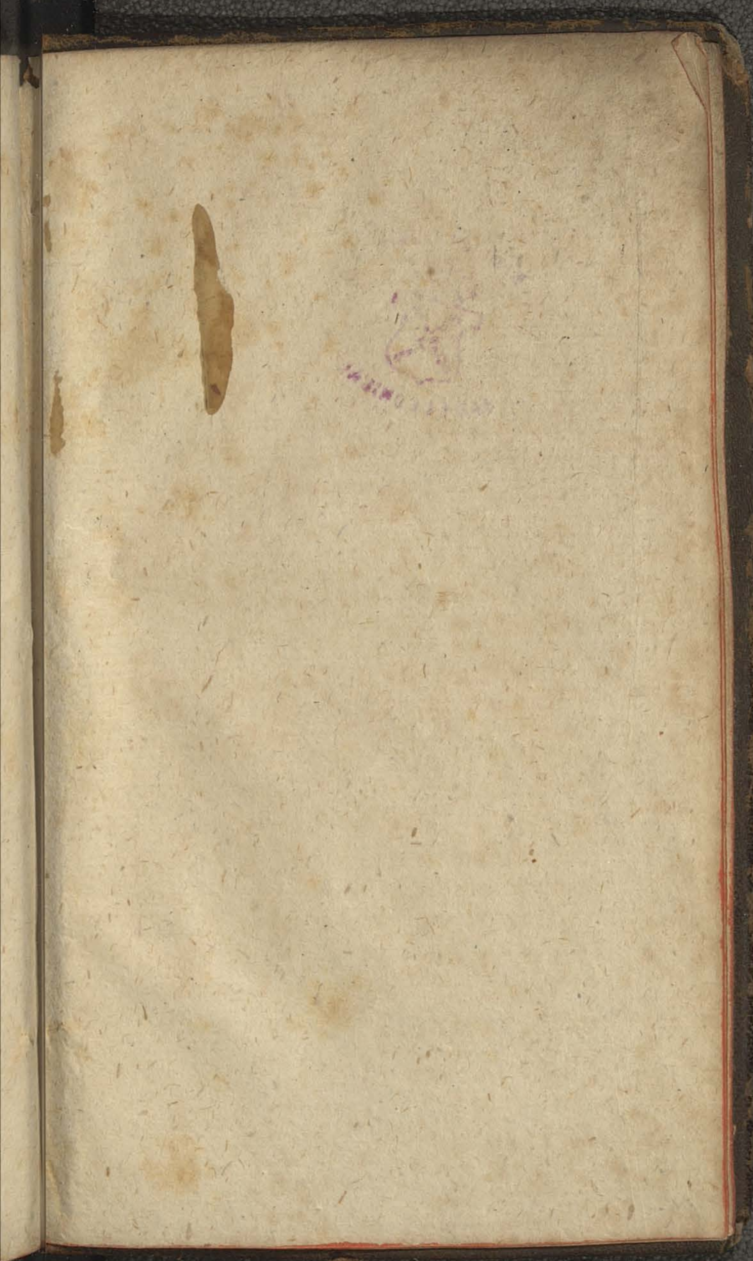
Papieſki niektore *Brevia* do Niemieckich Biſkupow ſą wyſłane, o ktorych treści nic nie można było dowiedzieć ſię; wnoſzą iednak, iż przez nie od Papieża im obſzernieyſza władza ieſt pozwolona.

Chronoſtyk Łaciński i Polſki z okoliczności powrotu Papieſkiego do Rzymu, Rok teraźnieyſzy 1782. wyrażaiący.

Io? Lætare feLIX RoMa, qUIa reDIIt tIbI VIenna a Cæſare Joſepho PIUs seXtUs tUUs PontIfeX Vere pIUs, 1782.

HeY CIeſz sIę RzYMIe, bo powròCIŁ oD Jozefa PIUs szoſtY twoY pobożnY Y U Boga wzIętY PapIeż, 1782.

K O N I E C




BIBLIOTH. UNIV.
JAGELLONICAE


Biblioteka Jagiellońska
stdr0013378

